





# Od 9 lat czekając na wyrok śmierci napisał 3 książki w celi

ZNY autor amerykański Carly Chessman, autor m. in. książki „Komora 2435 śmierci” został stracony do lochu po wykryciu w jego celi więziennej rękopisu nowej (trzeciej) powieści.

Dyrektor więzienia San Quentin (stan Kalifornia), w którym przebywa autor — oświadczył, iż nowa książka Chessmana, „Oblicze sprawiedliwości” i „Trial by Ordeal” zostały zakazane przez władze stanowe Kalifornii. Chessman został skazany na karę śmierci w 1946 roku, dzięki jednak doskonałemu manewrowi obrony dotychczas jeszcze nie wykonano na nim wyroku.

# Naszym zdaniem

## Walka o realizację Października na wsi

(Dokończenie ze str. 1)

wę we wszystkich dziedzinach życia, wychowywać w duchu walki o tę odnowę młode pokolenie.

ZMW oficjalnie deklaruje, że jest organizacją polityczną, jednocześnie podkreślając, iż zamierza bronić swej samodzielności organizacyjnej. Na naradzie padły przykłady mieszania się sekretarzy powiatowych komitetów PZPR i ZSL do spraw nowopowstającego związku. Spółkano się to ze słusznym potępieniem młodzieży. ZMW nie może stać się obiektem rywalizacji pomiędzy dwoma terenowymi ogniwami PZPR i ZSL.

Z uznaniem i zgodnym poparciem spotkał się także na naradzie postulat bliższej współpracy z bratnim ZMS. Postanowiono utworzyć wspólną komisję porozumiewawczą obu środowiskowych organizacji.

Mimo zgodności w podstawowych dla ZMW kwestiach temperatura obrad narady była niezwykle wysoka. Raz po raz dochodziło do ostrej wymiany zdań, a nawet do wzajemnego oburzania się i wlekawymi przez krewki dyskusyjnymi.

Głównym przedmiotem tych sporów była przy tym sprawa bynajmniej nie pierwszej wagi. A mianowicie, sprawa nazwy „Wici”. Po dwóch dniach wzajemnych przekrzykiwań „za” i „przeciw” znaleziono iście salomowe rozwiązanie — dla wszystkich zarządów powiatowych i wojewódzkich obowiązują jednolita nazwa ZMW, a ponadto poszczególne kółka związku mogą zachować nazwę „Wici”. Ostateczną sprawę wyłożył rozstrzygnięciem Zjazd Statutowy.

Nasuwa się pytanie, dlaczego delegaci ZMW, którzy potrafili znaleźć wspólny język w sprawach znacznie ważniejszych i znacznie trudniejszych, w tej właśnie kwestii wykazali niemalże niechęć?

Przede wszystkim warto przypomnieć, że dla wielu aktywistów ZMW nazwa „Wici” to nie tylko sprawa sentymentu, ale jednocześnie problem znacznie szerszy i ważniejszy — przeszłość i tradycja, do których nowa organizacja oficjalnie przecięć nawiązuje.

Z drugiej strony niektórzy z młodych działaczy trochę gwałtownie wyolbrzymiały zgubne skutki ewentualnego przyjęcia tej nazwy. Wydaje się im, że odrzucenie nazwy „Wici” uchroni Związek Młodzieży Wiejskiej od błędów popełnianych przez „Wici” w przeszłości. Oczywiście, oba te rozumowania są uproszczone. W ostatecznym rachunku zależy przede wszystkim od decyzji, a nie tylko od nazwy.

# 24 godziny NA ŚWIECIE

## Gwałtowna burza u wybrzeży Hiszpanii

● BILBAO

Gwałtowna burza, która przez 48 godzin szalała u północnych wybrzeży Hiszpanii, zmusiła wszystkie statki będące w tej strefie do zawinięcia do portów. Stacja radiowa w Corogne odebrała sygnał SOS nadawany ze statku „Arosa”, który został zaskoczony przez burzę na pełnym morzu.

## Odrzucenie wniosku radzieckiego w ONZ

● NOWY JORK

Komisja Ogólna Zgromadzenia Ogólnego ONZ odrzuciła 6. przy jedynym wstrzymanym się wniosek radziecki o umieszczenie na porządku dziennym XI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ sprawy tzw. „doktryny Eisenhowera” oraz „agresywnych posunięć Stanów Zjednoczonych, stwarzających groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa”.

## Nowe propozycje Izraela

● TEL-AWIV

Izrael za pośrednictwem swego ambasadora w Waszyngtonie miał przedłożyć rządowi USA wniosek w sprawie utworzenia mieszanej administracji w strefie Gazy, składającej się z przedstawicieli ONZ, Izraela i ludności arabskiej.

## Sprawa Węgier na forum ONZ

● NOWY JORK

Biuro Zgromadzenia Ogólnego ONZ rozpatrywało wniosek delegacji radzieckiej o skreślenie z porządku dziennego obrad sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ sprawy Węgier. Jednocześnie głosami przeciwko 2 i jednym wstrzymującym się Biuro Zgromadzenia wypowiadało się przeciwko wnioskowi radzieckiemu.

# Nowy manewr Bonn?

## Adenauer i mocarstwa zach. zamierzają wskrzesić »plan Edena« w sprawie zjednoczenia Niemiec i bezpieczeństwa Europy

RZECZNIK rządu bńskiego Felix von Eckhardt oświadczył 15 bm. na konferencji prasowej, że Niemcy zachodnie zamierzają omówić z trzema mocarstwami zachodnimi propozycje w sprawie zjednoczenia Niemiec i bezpieczeństwa Europy, opracowane wspólnie na konferencji genewskiej w listopadzie 1955 roku.

## Powrót wiceministra Winiewicza

● WARSZAWA

15 lutego br. powrócił z Nowego Jorku do Warszawy przewodniczący delegacji polskiej na drugą część XI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ — wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz.

## Dokończenie ze str. 1-szej

### Czym zajmie się Sejm?

dzających wyborców, uważają posłowie za najbardziej pilne do rozważenia przez Sejm.

Odbiciem tego są przede wszystkim odpowiedzi na pierwsze pytanie, które brzmi:

Jakimi ogólnonarodowymi problemami powinien zająć się nowowybrany Sejm w pierwszej kolejności?

ODPOWIEDZI na to pytanie są następujące: — 256 posłów uważa za konieczne przede wszystkim opracowanie przez Sejm doradczego oraz długofalowego programu naprawy gospodarki narodowej, zwłaszcza zaś wpro wadzenie w życie wytycznych KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolnej oraz przekształcenie form zarządzania gospodarką.

— 108 posłów wysuwa potrzebę szybkiego rozszerzenia kompetencji rad narodowych, stworzenia z nich rzeczywistych organów władzy ludu pracującej.

— W około 100 wypowiedziach mówi się o tym, że niezbędne jest stworzenie warunków do rozwiązania w skali ogólnokrajowej sytuacji mieszkaniowej lu-

dnoci, zwłaszcza w większych skupiskach — na Śląsku, w Warszawie i Łodzi.

— W 86 wypowiedziach wymieniany jest problem ustawowego zagwarantowania rozwoju rzemiosła i drobnej wytwórczości oraz uruchomienia, w oparciu o lokalne surowce, zakładów przemysłu terenowego.

KOLEJNO najwięcej wypowiedzi porusza jako sprawy pilne, które należy przedstawić Sejmowi:

— Zatrudnienie nadwyżek rąk roboczych, przy jednoczesnej likwidacji przerostów administracyjnych.

— Konieczność aktywizacji małych miasteczek i osiedli.

— Ustalenie i uregulowanie wzajemnych kompetencji i władz samostanowienia Sejm, Rady Państwa i rządu, stworzenie konstytucyjnych i regulaminowych warunków do prawidłowego funkcjonowania Sejmu jako suwerennej władzy w państwie ludowym.

— Stworzenie warunków do właściwego działania rad robotniczych.

— Znowelizowanie zdeaktualizowanych ustaw, skodyfikowanie prawa karnego materialnego i kodeksu postępowania karnego oraz unieważnienie różnych nieuczynowych przepisów.

— Wydanie ustawy o zwalczaniu chuligaństwa.

DRUGIE pytanie brzmi: Jakże przed wszystkim problemy lokalne, wysuwane w czasie spotkań z wyborcami, pragnie obywateli posel poruszyć w Sejmie?

W odpowiedziach przedstawione zostały dziesiątki różnorodnych zagadnień, w których rozwiązaniu są szczególnie zainteresowani wyborcy poszczególnych okręgów.

A oto zagadnienia najczęściej wymieniane w odpowiedziach:

— konieczność aktywizacji najbardziej zacofanych rejonów kraju w szczególności województw: białostockiego, koszalińskiego, rzeszowskiego i olsztyńskiego.

— wykorzystanie nieczynnych obiektów przemysłowych na ziemach zachodnich.

— stworzenie warunków do poprawy zaopatrzenia mniejszych miast i osiedli.

— zwrócenie uwagi na racjonalną gospodarkę na Wybrzeżu i w portach.

— zagospodarowanie terenów przycołkowych zniszczonych podczas wojny oraz pomor finansowa państwa dla ludności zamieszkałej te tereny.

W SZEROKIM wachlarzu problemów poruszonych przez posłów w ankiecie PAP wybijają się wspólna dla wszystkich nadesłanych wypowiedzi myśl: rola Sejmu jako suwerennej władzy w ludowym państwie jest porębianie procesu socjalistycznej demokracji w kierunku zapewnienia rzeczywistego, codziennego udziału ludzi pracy w rządzeniu krajem.

Ankieta PAP nie może rzecz jasna, rościć pretensji do głębszego badania opinii posłów. Pozwala ona jednakże wysnuć generalne stwierdzenie, że nowowybrani posłowie reprezentują bogactwo inicjatywy, co pozwala przypuszczać, że nowy Sejm będzie bardziej niż poprzedni, aktywnym i żywo reagującym organem władzy ludowej.

rządu bńskiego wiąże się z wy borami parlamentarnymi, które mają się odbyć w NRF jesienią bież. roku. Obserwatorzy ci zaznaczają, iż partia socjaldemokratyczna (SPD) w swej kampanii wyborczej wysuwa jako główny argument bierność rządu bńskiego w sprawach dotyczących zjednoczenia Niemiec. Chodzi więc o przeciwstawienie się ośrewnie SPD.

JAK podaje agencja Associated Press, minister spraw zagranicznych W. Brytanii Selwyn Lloyd oświadczył, że Anglia, USA, Francja i Niemcy zachodnie zamierzają wkrótce omówić sprawę zjednoczenia Niemiec w powiązaniu z bezpieczeństwem europejskim.

## Dziś inauguracyjne posiedzenie klubu poselskiego posłów PZPR

CHOC od pierwszej sesji sejmowej dzieli nas jeszcze kilka dni, posłowie przystępują już do pracy. Dziś — w sobotę — odbywa się pierwsze posiedzenie posłów PZPR; drugie odbędzie się w przeddzień rozpoczęcia sesji. Kowalewski zebrał się posłowie ZSL i SD.

Co będzie tematem tych pierwszych narad? Ogólnie mówiąc, sprawą organizacyjną i porządkową związaną z ukonstytuowaniem się klubów poselskich i przebiegiem inauguracyjnego posiedzenia Sejmu. I tak np. porządek dzienny zebrań posłów SD przewiduje przyjęcie regulaminu klubu oraz wyboru prezydium klubu. Poza tym odbędzie się dyskusja nad projektem regulaminu sejmowego, który — jak mówią — ulegnie pewnym zmianom; zostanie też omówiony udział posłów SD w pierwszym posiedzeniu Sejmu oraz ich praca w poszczególnych komisjach.

Wątpliwe, aby ta ostatnia sprawa została rozstrzygnięta na zebraniach przygotowawczych, gdyż o ile ich będzie komisja i ile ich zostanie powołanych — zdecydować musi Sejm. Wokół sprawy powołania komisji trwa w tej chwili ożywiona dyskusja. Spodziewać się należy znacznego powiększenia liczebności komisji. Przede wszystkim mówi się o utworzeniu komisji obrony narodowej. SD wysuwa projekt utworzenia samodzielnej komisji drobnego przemysłu, spółdzielczości i rzemiosła. Na opinie, że należałoby powołać także komisję rad narodowych. Liczni przeciwnicy tego projektu twierdzą, niewątpliwie słusznie, że specjalistą od tych spraw jest przede wszystkim Rada Państwa.

PODZIĘCIE są też zdania, co do tego, czy pozostać przy komisjach „siganalich”, obejmujących bardzo szeroki zakres spraw, czy też raczej powołać więcej komisji, bardziej „specjalistycznych”, w składzie nie większym niż 15-30 posłów.

## Czy Walcz zaleje woda?

Jak wiadomo, miasto Walcz położone jest między dużymi jeziorami. Jeziora te są własnością PGR, które zajmują się jedynie odłowem ryb, zaniedbując poważnie prace związane z należytym utrzymaniem urządzeń i regulowaniem odpływu wody.

W wyniku takiej gospodarki lustro wody podniosło się o 80 centymetrów, co groziło może zalaniem niżej położonych partii miasta. Już obecnie w wielu budynkach piwnice są częściowo lub całkowicie zalane wodą. Około 30 proc. budynków trzeba będzie rozbrać.

Prezydium MRN i PRN w Walczu zaalarmowane tym stanem czyniła usilne starania o przywrócenie wody do wysokości 500 tys. zł na remont i oczyszczenie rowów i urządzeń melioracyjnych.

W związku z tym wysunęto słuszny projekt, aby jeziora waleckie odebrać dotychczasowym użytkownikom i przekazać je w administrację państwa, które będzie niewątpliwie lepiej dbało o należyty stan urządzeń melioracyjnych.

# TU NR. 27-61

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— Już nie wlemy do kogo zwrócić się o pomoc. Grozi nam wstrzymanie produkcji. Obecnie z braku dwuchromianu potasu jakoś zapalek poważnie się obniżyla. Wytwórnia chemiczna w Rudnikach zalega z dostawą tego surowca za ub rok i biegniecy kwartał. Ratujemy produkcję jak się da. Pożyczamy po kilkudziesiąt kilogramów od pokrewnych fabryk z innych województw. Ale co robić dalej?

Od 5 stycznia co kilka dni wysyłamy pisma i telegramy do Rudnik i do Biura Zbytu Produktów Nieorganicznych w Gliwicach — wysyłamy ko bez skutku. 4 lutego wysłaliśmy nawet specjalnego pracownika, aby przywiózł choć 100 kg tego surowca. Wysłano nam wprawdzie w pierwszych dniach lutego 600 kg dwuchromianu potasu drobnicą przez hurtownię w Gdańsku, ale do dziś przesyłka nie nadeszła. A nam każda godzina grozi przestojem. My również bijemy na alarm! Wytwórnia chemiczna w Rudnikach popraw się!!!

## 305 statków

(Dokończenie ze str. 1)

mocy 4,5 tys. KM, który wejdzie do produkcji w roku 1968. Zakłady „Zgoda” podjęła w roku 1958 produkcję agregatów okrętowych elektrycznych o mocy 130-320 kW. Donosiło znaczenie ma fakt, iż nasze hutnictwo ma zapewnić od roku 1958 pełne pokrycie zapotrzebowania naszych stoczni na blachę okrętową.

Jedną z najważniejszych inwestycji przemysłu stoczniowego w 5-letce ma być odbudowa stoczni „Wulkan” w Szczecinie. Istnieje tam dwie pochylone w dobrym stanie, nadające się do budowy statków do 25 tys. DWT. Pochylone te, których wartość wraz z urządzeniami oblicza się na około 60 mln zł, można uruchomić stosunkowo niewielkim kosztem. O opłacalności odbudowy stoczni „Wulkan” świadczy fakt, iż wartość statku o tonażu 18 tys. DWT (statki właśnie będą budowane na tej stoczni) wynosił w dzisiejszych cenach około 100 mln zł.

Interesujące są także plany przemysłu okrętowego. Na podstawie posiadanej partii zamówień oraz przewidywań w tej dziedzinie, Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego opracował w grubszych zarysach projekt rozwoju produkcji aż do roku 1970. Łącznie z bieżącą 5-letką jest to swego rodzaju perspektywiczny plan 15-letni.

W ciągu tego okresu przewiduje się możliwość pełnego zaspokojenia potrzeb polskiej żeglugi zarówno jeżeli chodzi o typy statków, jak i tonaż. Łączne zapotrzebowanie naszej floty wyraża się liczbą 1200 tys. DWT. Oprócz tego stocznie nasze mogłyby w tym czasie przekazać na eksport statki o łącznym tonażu 3200 tys. DWT.

W PROJEKCIE planu 15-letniego proponuje się podjęcie produkcji 26 nowych typów statków. Wśród nich obok tankowców o tonażu 18 tys. DWT znalazłyby się m. in. drobnicowce 14 tys. DWT, trampy 12 tys. DWT, statki specjalne do przewożenia drewna, statki — bazy rybackie, statki — solarnie — żararnialnie, lugry oceaniczne i inne. 15-letni plan perspektywiczny przewiduje również budowę 14 wielkich tankowców o tonażu 35 tys. DWT każdy.

## Pastor Niemoeller przybył do Polski

DO POLSKI przybył na zaproszenie konsystorza kościoła augsbursko-ewangelickiego w Polsce i komitetu dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, przedstawił kościoła augsbursko-ewangelickiego z Niemiec zachodnich — prezydent kościoła augsbursko-ewangelickiego Heszj — dr Niemoeller na czele. Przedstawiciele kościoła augsbursko-ewangelickiego z Niemiec zachodnich, którzy bawili będą w Polsce około 10 dni, odbędą szereg rozmów z działaczami politycznymi i społecznymi.

## Komentarz DNIA

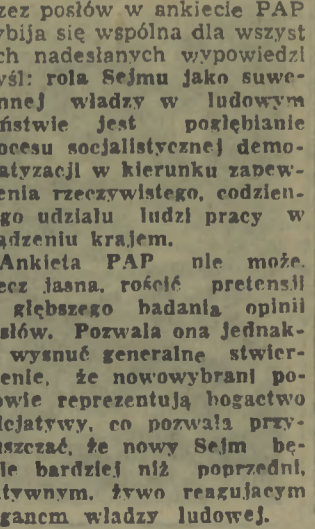
### Albion zaciera ręce po nominacji Speidla

SZEFEM lądowych sił zbrojnych paktu atlantyckiego w Europie Środkowej został ostatnio b. generał hitlerowski Speidel. Kommentując ten fakt, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Selwyn Lloyd, oświadczył, że „rząd brytyjski powitał nominację Speidla jako naturalny rozwój stosunków brytyjsko-niemieckich, które (jego zdaniem) są obecnie ściślejsze niż kiedykolwiek w ciągu ubiegłych 50-60 lat”.

Uderzająca jest ta konsekwencja wencja rządu brytyjskiego. Bo przecież i Churchill uznał również za rzecz zupełnie naturalną w stosunkach brytyjsko-niemieckich gromadzenie jeszcze przed zakończeniem działań wojennych broni zdobytej na wojskach hitlerowskich. Broni która mała być ewentualnie wykorzystana przeciwko ZSRR również z udziałem tych, na których ją zdobyto. Nie należy się więc raczej dziwić stanowi wsku rządu brytyjskiego wobec nominacji Speidla. Choć dzieli przecież o to samo. Tyle, że nie dotyczy broni, ale ludzi.

Po co jednak odwoływać się tutaj do zacisnienia stosunków brytyjsko-niemieckich? Spoleczeństwo Wielkiej Brytanii zapewne pamięta, że w rozwoju tych stosunków był okres, kiedy bombardowano Londyn i Coventry; i że nie były one przecież chyba nigdy bardziej ścisłe niż za czasów bezpośredniego kontaktu żołnierzy brytyjskich i niemieckich na frontach drugiej wojny światowej.

Albion zaciera ręce po nominacji Speidla. Ale niektórzy politycy o tym nie pamiętają. Ba, gotowi są nawet zapomnieć, że w tym naturalnym rozwoju może się również znaleźć miejsce na dobór naturalny, w którym silniejszy weźmie górę nad słabszym i zacznie znów bombardować miasto na wyspach brytyjskich. A wówczas trudno będzie przekonać społeczeństwo brytyjskie, że to jest rzecz zupełnie naturalna.





O D 1952 ROKU obserwuję batalię jaka toczy się między Komitetem Wojewódzkim PZPR i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie z jednej a kierownikami różnych resortów gospodarki narodowej z drugiej strony, o rozwój i aktywizację naszych miast i miasteczek. Ostatnio brałem udział w posiedzeniu Komisji do spraw Zachodnich i to właśnie skłoniło mnie do przedstawienia czytelnikom historii tych mało owocnych, jak dotąd, zmagani.

STARZY mieszkańcy Ziemi Koszalińskiej dobrze pamiętają te czasy, gdy po zakończeniu działań wojennych teren naszego województwa został stosunkowo szybko zasiedlony przybywającą tu ludnością z

wszystkich dzielnic Polski. Część pionierów po dokonaniu „szabru” szybko ułotniła się z tych ziem, lecz pod stawowa masa uczelnych ludzi pozostała i od wielu lat pracuje nad rozwojem naszego województwa. Obecnie w wielu miejscowościach w porównaniu do roku 1939, liczba mieszkańców poważnie wzrosła. Tak jest np. w samym Koszalinie i kilku mniejszych miasteczkach, takich jak Ustka, Polczyn, Zdrój, Kępice i inne.

## Zmarnowane miliony <sup>(1)</sup>

W okresie ubiegłego dwudziestolecia odbudowano i uruchomiono na naszym terenie dziesiątki większych i mniejszych zakładów przemysłu kluczowego oraz setki zakładów podlegających przemysłowi terenowemu i spółdzielczości pracy. Po VII Plenum KC Partii powoli organizuje się rzemiosło, które w latach 1950-1955 zostało prawie całkowicie zlikwidowane.

Mimo pewnych niewątpliwych sukcesów zrobiono u nas mniej niż w innych województwach. Złożyło się na to wiele przyczyn, takich jak: trudności kadrowe, zwłaszcza jeśli chodzi o personel inżynierjno-techniczny w zakładach produkcyjnych, brak wysoko kwalifikowanych fachowców w administracji państwowej i gospodarczej oraz poważne zniszczenia wojenne wielu obiektów przemysłowych, budynków mieszkalnych i dewastacja urzędów rolnych.

DUŻO winy za ten stan ponoszą miejscowe władze, które w pierwszych latach istnienia naszego woje

wództwa dopuściły do wywożenia cenniejszych maszyn i urządzeń z nieruchomościowych jeszcze obiektów przemysłowych, lecz poważną odpowiedzialność obciąża także władze centralne. Dokumenty, jakie posiadają Komitet Wojewódzki PZPR i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie wskazują, iż wiele słusznych postulatów wysuwanych w ostatnich latach przez nasze władze terenowe nie doczekało się rozpatrzenia do dziś.

W roku 1951 najwyższe czynniki partyjne i rządowe otrzymały od naszych władz partyjnych i terenowych obszernie i drobiazgowo opracowane memorjały dotyczące rozwoju i aktywizacji Ziemi Koszalińskiej. A potem już co roku płyną do Warszawy nowe wersje i opracowania z prośbą o rozpatrzenie ich, o pomoc dla niszczących coraz bardziej obiektów przemysłowych i rozpadających się budynków mieszkalnych. Po moc nie nadchodzi. Obiekty przemysłowe i domy mieszkalne ulegały coraz większej dekapitalizacji, na wiele memoriałów i pism kierowanych do kierowników poszczególnych resortów, władze terenowe nie otrzymują nawet odpowiedzi.

Towarzysze z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej nie mogą doczekać się realizacji słusznych postulatów, postanowili przygotować dla ich poparcia obfity materiał dowodowy i zaprosić do Koszalina szereg odpowiedzialnych pracowników władz centralnych. W tym celu Prezydium WRN zorganizowało w końcu 1954 r. naradę, na którą poproszono kierowników PKPG, kilku przedstawicieli zainteresowanych ministerstw i centralnych zarządów oraz cały

aktyw wojewódzki z przewodniczącymi prezydium powiatowych i miejskich rad narodowych.

ZACZEŁO się od tego, że ministrowi zbagatelizowały naradę i przyszli na nią pracownicy, nie mający poważniejszego wpływu na decydowanie o takiej czy innej polityce resortu. Wojewódzka Rada Narodowa traktując konferencję bardzo poważnie, obwoziła przybyszów ze stolicy po miastach i miasteczkach, pokazywała w wielu z nich ogrom zniszczeń wojennych oraz obiekty na dające się do szybkiego uruchomienia bez większych nakładów inwestycyjnych. Chodziło bowiem o to, żeby delegaci ministerstw po zapoznaniu się z terenem i jego po trzebami, podopieczni władz centralnych, gdzie i jak należało

robić, żeby pomogli w opracowaniu najslusniejszego planu aktywizacji Ziemi Koszalińskiej.

Wycieczka była udana i ogólnie podobała się uczestnikom. Warszawscy delegaci pobili masę zdjęć, bardzo interesowali się latarniami morskimi i starymi zabytkami. Czy przyniosło to jednak spodziewane korzyści terenowi? Narada wykazała, że nie. Wyjazd potraktowano bowiem bardzo lekko — jak przyjemną wycieczkę turystyczno-krajoznawczą i nie ponadto. Bo kilka ogólnikowych zdań w dyskusji, że „leży” jeszcze dużo nieuprzątniętych gruzów”, że „trzeba by” albo „należałoby to i owo zrobić” na pewno nie mogły nie pomóc. Nie takiej pomocy oczekiwał Koszalin. A pomoc i zmiłna dotyczącaż potrzeb stosunku do żywotnych potrzeb naszego województwa jest nadal konieczna.

W wyniku braku zainteresowania naszym terenem ze strony władz centralnych i zbyt małego przydziału kredytów na rozwój przemysłu, rolnictwa i gospodarki komunalnej, zmarnowało się bezpowrotnie wiele milionów złotych. Ile to nas kosztuje i co należy w najbliższej przyszłości zrobić omówimy w następnym artykule.

Z. WIĘCKOWSKI

## CO, gdzie, kiedy?

### TEATR

„Klub Kawalerów” Bałuckiego w wykonaniu teatru ze Szczecina. Początek (w sali WDK) o godzinie 20.

### KINO

„NOWA HUTA” — Zimowy zimierz. Seanse o godz. 16, 18, 20. WDK — Król się bawi. Seanse o godz. 13 i 17.

„MUZA” — Wypadek na ulicy. Seanse o godz. 17 i 19. „ZACISZE” — Trzej muszkieterowie. Seanse o godz. 17 i 20.

### KLUB TPPR

KLUB TPPR — Maclovia — godz. 19 (sobota).

### RADIO

PROGRAM II na fal 367 m na dzień 17 lutego (niedziela) 5.40 „Na swojska nutę” 6.08 Melodie operetki i film. 6.35 Kalendarz rozr. 7.10 Orkiestra rozr. i solistów. 7.30 „Sportowcy więcej na start”. 8.08 Przegląd prasy. 8.10 Makiakiewicz — Sufa łowicka. 8.20 Muzyka popularna. 9.00 Fala 56. 9.15 Zespoły amatorskie przed mikrofonem. 9.35 Waite i polki Jana Straussa. 10.00 Nowe nagrania. 10.30 „Aecluzs, ostatni Rzymianin” — fragm. pow. Teodora Par-

nckiego. 11.00 Koncert zyczeń. 12.00 Przegląd czasopism. 12.15 Melodie do tańca. 13.00 „Spotkanie w kosmosie” — pow. 13.15 Muzyka dla wszystkich. 13.55 Niedzielnego magazynu dla wsi. 14.15 „Awans” — słuch. wg jednoaktówki Gabriela d’Herville’a. 14.45 Pieśń Jerzego Biłzta. 15.00 „Historia zóltej cizemki” — słuch. dla dzieci. 15.45 Moniuszko: „Barka” — uwertura symf. 16.05 Tyg. przegląd wydarzeń międzynarod. 16.20 Koncert krak. ork. PH. 17.00 Muzyka tan. 17.30 Wesoly kramik. 17.45 Muzyka tan. oraz wyniki najciekawszych imprez sport. 18.00 Koncert. 19.30 „Szpilki”. 20.20 Wład. sport. 20.35 Wieczorna serenada. 21.00 Melodie taneczne. 21.50 „Matysiakowie” — odc. pow. rad. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sport. 22.40 Muzyka. 22.48 Muzyka niemiecka.

### KRONIKA PARTUJNA

UWAGA SŁUCHACZE WUM-LI Dnia 18 bm. od godz. 14 odbędzie się zajęcia dla słuchaczy pierwszego i drugiego roku WUM-LI.

Temat: „Aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze Jugosławii”.

### Konferencja Zw. Zaw. PL i PD

W dniu 17 bm. o godz. 10 w sali konferencyjnej Prezydium WRN w Koszalinie odbędzie się okręgowa konferencja wyborcza reaktywowanego Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego

## Formalności meldunkowe ułatwia już Milicja Obywatelska

Na mocy uchwały Prezydium MRN w Koszalinie, wszelkie sprawy meldunkowe przeszły z dniem wczorajszym do kompetencji Komendy Miejskiej MO w Koszalinie. Wszystkie formalności związane z zameldowaniem (zaswiadczenia, przeniesienia itp.) ułatwia codziennie KM MO przy ul. Jedności 5, pokój 7, w godz. od 10-18. Tak więc interesant będzie sprawnie i szybko załatwiony.

Poza tym trwa obecnie w Koszalinie reorganizacja rejonów meldunkowych.

(aw)

## Klasyfikacja lokali gastronomicznych Czerwone, zielone i żółte emblematy oznaką stanu sanitarnego zakładu

W celu podniesienia estetyki i higieny zakładów gastronomicznych, Wojewódzki Zarząd Handlu przystąpił wkrótce wspólnie ze stacją sanitarno-epidemiologiczną, do klasyfikacji wszystkich zakładów na terenie całego województwa.

Po przeprowadzeniu konroli sanitarnych, lokale podzielone zostaną na cztery grupy — A, B, C i D. Do grupy A za-

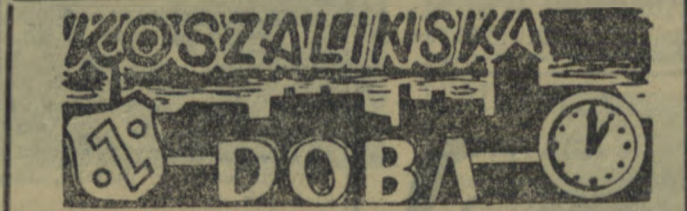
liczone będą lokale najlepsze, do grupy B z małymi tylko usterkami sanitarnymi. W grupie C znajdują się lokale o dostatecznym tylko stopniu sanitarno-higienicznym, natomiast lokale z grupy D nie będą wprowadzone zakwalifikowane do zamknięcia, ale oznaczone jako posiadające poważne braki na odcinku sanitarnym.

Dla zorientowania konsumentów o grupie danej restauracji czy kawiarni, każdy z lokali zaopatrzony będzie w odpowiednią tablicę z emblematem, przedstawiającym głowę kelnera na kolorowym tle. I tak lokale grupy A posiadać będą emblematy o czerwonym tle, grupa B — zielone tło, grupa C — żółte tło. Natomiast zakłady za kwalifikowane do grupy D nie będą miały żadnych tablic.

Oczywiście, nie ma takiej reguły, że lokale oznaczone raz odpowiednimi emblematami będą miały stale takie same. Przeciwnie. Chodzi właśnie o to, by personel danego lokalu starał się — poprzez usunięcie wszelkich usterek — o zakwalifikowanie zakładu do lepszej grupy.

Zobaczymy co wykaże praktyka. Klasyfikacja rozpocznie się już niedługo, bo z dniem 20 bm.

(1)



### NIECH NIE STRASZY

Budynek młyna wodnego przy ul. Miłoskiej uległ już prawie całkowitemu zniszczeniu.

Sierżacy szkielet drzewa i zapoczątkowane wnętrza „budynku” czyni to miejsce mocno nieprzyjemnym dla oka ludzkiego.

Sądymy że rudera ta nie przedstawia żadnej wartości. Może więc gospodarstwo miasta zdecydować o jej „losie”?

### POWINNI UPRAZNAĆ

Od dwóch miesięcy, tj. od chwili zakończenia remontu przy ul. Hłubnia 39 — mieszkańcy tego domu czekają na wywieżenie gruzów znajdujących się przed wejściem do budynku. Remont przeprowadzała fe-

dna z brygad MZBM Ci sami pracownicy winni więc również uprzątnąć pozostałości po sobie balagan.

### NOWA SIEDZIBA NOT

Nareszcie pracownicy Naczelnej Organizacji Technicznej w Koszalinie otrzymali bardziej odpowiednie pomieszczenie do pracy.

Nowa siedziba NOT mieści się w niedawno wybudowanym gmachu u zbiegu ulic Armii Czerwonej i Moniuszki.

### ZGUBY

W lesie obok b. szpitala garнизонowego znaleziono piasecz damski. Zguba jest do odebrania w Komendzie Miejskiej MO.

### Z listów do Redakcji

## Od Annasza do Kaitasza

Mieszkańcy przy ul. Zwycięstwa 8 Dotychczas były przeprowadzane w naszym budynku 2 kapitalne remonty. Za każdym razem MZBM zapomina o drobnych — o ustępkach.

Od kilku miesięcy interweniuję w Prez. MRN w tej sprawie. Prezydium odsuła mnie do MZBM, MZBM do MRN, MRN do administratora, administrator do MZBM, MZBM do MRN... i tak w kółko. Kiedy do licha skończy się ta wędrówka?

Dwa lata temu lokatorzy naszego domu z własnych funduszy zainstalowali oświetlenie na schodach. Przy ostatnim remoncie domu instalacja porwana. Remont zakończono, a instalacji nie ma. Po co więc porwano naszą instalację? Czekamy na odpowiedź.

W.



13 bm w późnych godzinach wieczornych Pogotowie Miasteczka przy Komendzie Miasta zostało wezwane przez żonę Jana Brzezińskiego, która skarżyła się, że jest maltretowana przez męża. Okazało się, że Brzeziński stale znęcał się nad żoną, a nie tak dawno zabił jej rekę. Komenda Miasta skierowała sprawę do sądu.

„Co za dufo — to niedrowo”. Przekonał się o tym na własnej skórze Bronisław Anczak, który w dniu 10 bm. po wypicia większej ilości wódki, będąc w stanie kompletnego zamroczenia alkoholem, został pobity i obrabowany przez nieznanych sprawców.

Jeszcze jedna nocna interwencja Pogotowia Miasteczka w mieszkaniu Jan Rudzińskiego, zam. przy ul. Jana z Kolna nr 32. Ośm. Rudziński będąc w stanie nietrzeźwości, pobił współlokatorkę N. Wika. Sprawa skierowana do kolegium

## OGŁOSZENIA

### PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wykwalifikowanych CUKIERNIKÓW, uczniów cukierniczych i kelnerskich zatrudnią Słupskie Zakłady Gastronomiczne w Słupsku. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K-130-0

### POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W BYTOWIE

uruchomiła przy ul. Wojska Polskiego nr 25 PUNKT SKUPU ART. ZYWNOSCIOWYCH (pochodzących z paczek zagranicznych). K-133

### UWAGA

### Członkowie Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Koszalinie

Zarząd PSS podaje do wiadomości, że bilety do kina na dzień 19. II. 1957 roku do Wojewódzkiego Domu Kultury wydaje w dniu 18. II. 1957 roku od godz. 8-mej do 18-tej w biurze PSS przy ul. Jana z Kolna 8, pokój nr 15. Członkowie, którzy nie otrzymają w dniu tym biletów, zgłoszą się po odbiór w dniu 21. II. br. po bilety na dzień 22. II. 1957 roku. K-142-0

### BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM

### WYDAWNICTWA PRASOWEGO „GŁOS KOSZALIŃSKI”

informuje, że wszelkiego rodzaju notatki i komunikaty w zakresie sprzedaży, kupna, oferowania różnego rodzaju usług i towarów noszące charakter ogłoszeń, a także komunikaty o różnego rodzaju imprezach, widowiskach, wykazy nowowydanych książek, zawiadomienia o zapisach do szkół itp.

SA REKLAMĄ PŁATNĄ PO UKAZANIU SIĘ W PRASIE Ogłoszenia takie należy przysyłać bezpośrednio do Biura Ogłoszeń w Koszalinie, ul. Alfreda Lampe 20.

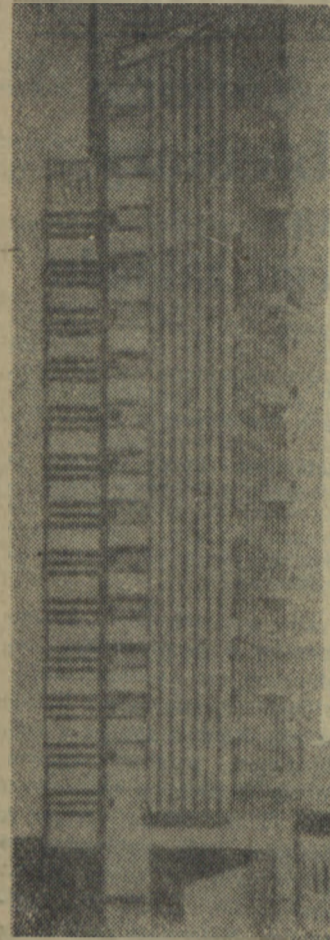
### OGŁOSZENIA DROBNE

SIATKI druciane dla zwierząt futerkowych oraz ogrodzeniowe z materiału własnego i powierzonych wykonują Gdansk Wrzeszcz, Grunwaldzka 118, tel. 426-07. K-104-0

### CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia „drobne” za wyraz z 1.00 (najmniej 10 — najwyżej 30 wyrazów). — Wierszowe — (rubryki „pracownicy poszukiwani”, „obwieszczenia”, „przetargi i licytacje”) — za wyraz z 3.00. — Ramkowe — za 1 mm z 4.00. — Tekstowe — za 1 mm z 6.00. Za ogłoszenia drukowane w numerach świątecznych, sobotnich (niedzielnich) lub spec. 50 proc. drożej.





Wieżowiec w Bartlesville, w stanie Oklahoma (USA), jedno z ostatnich dzieł wielkiego architekta współczesności, Franka Lloyd Wrighta. Projekt został zrealizowany w roku 1955.

**P**IERWSZE zetknięcie z obywateli dnia 12 bm. w Pałacu Kultury wystawą radziecką, poświęconą pokojowym zastosowaniom energii jądrowej, zrobiło na mnie bardzo duże wrażenie. Słyszałem, że wystawa ta była już w Indiach i w Chinach, w Szwecji, na Węgrzech i w NRD, a przede wszystkim — w Genewie. W mieście tym oglądałem wystawę radziecką podczas słynnej Międzynarodowej Konferencji poświęconej pokojowemu wykorzystaniu energii jądrowej. Spodziewałem się więc, że zobaczę dawne, doskonałe wprawdzie, ale dobrze znane eksponaty. Tymczasem... spotkało mnie miłe rozczarowanie. Od tamtego czasu wystawa została znacznie uzupełniona i unowocześniona. Dlatego nawet fachowiec z przyjemnością zatrzyma się przed wieloma eksponatami.

Wystawa pokazuje jak odroczyli przedziwnych własno-

# Energia jądrowa na codzień

(Korespondencja własna z Warszawy)

ści jądrowej w medycynie i rolnictwie, w przemyśle, energetyce i komunikacji. Widzimy wpływ tej energii na leczenie ludzi i hodowlę roślin, na prowadzenie procesów fabrycznych i wytwarzanie prądu elektrycznego, na rozwój komunikacji. Szczególnie silne wrażenie robi rysunek lodolamacza atomowego.

Do realizacji wszystkich tych osiągnięć wiedzie jednak długa droga. Jej początek znać można z historii geologicznej rud uranowych. O to planuje ilustrujące te poszukiwania: samochody, śmigłowce i zwykłe samoloty, zaopatrzone w odpowiednie przyrządy, przemierzają rozległe przestrzenie. Powstają nowe mapy geologiczne. Widać oryginalne przyrządy wykrywające złoża uranu. Te i wszystkie inne przyrządy, znajdujące się na wystawie, produkowane są w ZSRR w wielkich ilościach, na skalę przemysłową.

Widzimy i same rudy — piękne minerały, które, jak łatwo się przekonać, świecą pod działaniem niewidzialnych promieni pozajądrowych. A obok, metaliczny uran — czarnawy, jak gdyby pokryty jakimś lakierem. Wystawione są próby z tego metalu, drut, rury, płytki, a nawet cieniułka folia...

Dalej — jakże przyjemne, jasne makiety reaktorów i elektrowni jądrowych. Poznajemy model urządzenia, jakie dzięki pomocy ZSRR zostanie w bież. roku uruchomione w warszawskim osrodku Instytutu Badań Jądrowych. Obok — znana powszechnie, pierwsza na świecie elektrownia jądrowa o mocy 5000 kilowatów. Widać przestronną halę reaktora, w której wyróżnić można ogrodzoną płytę pokrywy reaktora i rzędy schowków na zużyte próby paliwowe z uranu. Wreszcie nowość

— duży model elektrowni jądrowej o mocy 200 tysięcy kilowatów. Podobne obiekty staną w bieżącej pięcioletce na Uralu i w innych częściach ZSRR. Przyjemnie popatrzeć na taki zmniejszony model elektrowni, w którego turkach z plastiku lśni kolorowa ciecz, obrazująca chłodziwo. Czerwono płonie oświetlone od tyłu wnętrze potężnego reaktora.

A oto rozliczne zastosowania izotopów promieniotwórczych, które w tak ogromnych ilościach tworzą się w każdym reaktorze. Widzimy ich wykorzystanie w rolnictwie do badania zużycia nawozów sztucznych przez rośliny. Widzimy liczne aparaty pomiarowe-kontrolne z izotopami, służące do pomiaru grubości, gęstości, poziomu cieczy. Pokazano nam rozmaite zastosowania izotopów do badania procesów metalurgicznych, przy poszukiwaniach złóż ropy naftowej, w analizie chemicznej; wielkie defektoskopy z promieniotwórczym kobałtem do prześwietlania odlewów i konstrukcji metalowych. A obok — podobne aparaty z kobałtem, którego promieniowanie niszczy... rak. Oto uleceń izotopami ze złośliwej egzemy, z gruźlicy skóry.

Te same, tak dobroczynne promieniowania jądrowe mogą być w pewnych okolicznościach, niebezpieczne dla człowieka. Dlatego wystawiono różną przyrządy służące do wykrywania tych promieniowań. Wśród nich lśnią wspaniałe ubiory ochronne z bezbarwnego plastiku. Odziane w nie lalki wyglądają jak zjawy z pięknej przyszłości. Wystawa przypomina jednak, że to już dzień dzisiejszy...

Mgr inż. **Olgięd WOLCZEK**

## Trochę egzotyki i trochę polityki

Na człowieka, który ośmieliłby się obecnie wysunąć prośbę o zycie wykrzykiwania takich czy innych sloganów propagandowych, patrzy się mniej więcej tak, jak na kogoś, kto w czu- szych rock and roll zatańczyłby publicznie charlestona. Wbrew duchowi czasów chciałbyśmy jednak kilka takich hasel zaproponować. Oto one:

Niech żyją hipopotamy! Ludzie dobrej woli — hipopotamy naszym wzorem! Politycy złej woli — za hipopotamami pójdą inni!

Hasła te nie są związane z przypadającą właśnie rocznicą wielkiego buntu, w wyniku którego powstała niezależna republika hipopotamów. Są one związane po prostu z historią mitosa jednego z najpopularniejszych mieszkańców zachodnioberlińskiego ZOO, hipopotama Knautschke, który wraz z swą córką, Bulette, otrzymał ostatnio nowe luksusowe pomieszczenia.

Olgięd hipopotam Knautschke jest jedynym, obok pewnego starszego słonia, mieszkańcem berlińskiego ZOO, któremu udało się wyjść cało z bombardowania Berlina w końcówce II wojny. Nie cieszył się on jednak ze swego ocalenia. Miewał złe humory i był ciągle rozdrażniony. Dlaczego? Bo ciężko mu samotność. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że jedyną towarzyszką hipopotama w Niemczech, Olga i Gretchen, znajdowały się w Lipsku, w strefie wschodniej. Ponura mina hipopotama Knautschke sprawiła w końcu, że w 1949 roku, po długich rokowaniach dyplomatycznych, Olga i Gretchen otrzymały paszporty umożliwiające im złożenie wizy w zachodnioberlińskim ZOO.

Chwała była podobno podniesiona i wszyscy jej obserwatorzy wstrzymali oddech: jak zachodnio-niemiecki hipopotam przyjmie obywatelki hipopotamowe ze strefy wschodniej? Knautschke snogował wprawdzie królową, ale za to niezwykle serdecznie przywitał Olgię. Tak serdecznie, że urodziła wkrótce syna, nazwanego imieniem Schwabbel. Zgodnie z umową, młodszy potomek powędrował wraz z mamą do Lipska. Olga przyjechała jednak po raz drugi w 1952 roku do zachodnioberlińskiego ZOO. I mimo napięć w sytuacji międzynarodowej przyjęła została równie serdecznie, czego dowodem jest fakt, że urodziła wkrótce córkę, Bulette, która pozostała w Berlinie zachodnim ze swoim tatą. Obecnie, jak pisałismy na wstępie, państwo Knautschke dostali nowe mieszkanie. Wedle opinii pracowników ZOO pan Knautschke i jego córka Bulette żyją niezwykle zgodnie i nie ujawniają się między nimi żadne różnice zdań w... poglądach na filijaczny.

A więc: **NIECH ŻYJĄ HIPOPOTAMY!**

W. Z.

Dobiegła końca intensywne przygotowania do wyprawy polskich naukowców, którzy w wietnamskim uzdrowisku Cha-Pa prowadzić będą badania obłeto programem prac Międzynarodowego Roku Genetycznego 1957-58. Na czele: mgr Stefan Jakowski przygotowała do dalekiej drogi słońki spalinowy.

Piszczany — światowej sławy uzdrowisko czerchowskie — otrzymały niedawno nowy most kolumnowy. Foto — CAP.

## Sport

### Potrzebne kadry... sędziów

Koszaliński ruch sportowy od czasu brak sędziów niemal w każdej dyscyplinie sportu. Sędziów dobrze wyszkolonych, do świadczonych, których kwalifikacje predysponowałyby ich do prowadzenia poważniejszych zawodów. Bardzo mało sędziów w województwie posiada I klasę państwową np. w boksie, pilce nożnej czy lekkoatletyce.

To, że dysponujemy znikomą i nienajlepszą kadrą sędziowską, jest wynikiem błędnej polityki naszych władz sportowych. Opierają się one tylko na garstce działaczy. Kompetentne władze sportowe zarówno wojewódzkie jak i w powiatach nie organizują kursów szkoleniowych dla „ochotników”, przeszkolonych sędziów nie odczeka opieką, nie pomagają im w uzupełnianiu wiadomości.

Wiele słów krytycznych można by skierować pod adresem władz centralnych, które nasz teren zostawiają na uboczu, nie udzielając nam żadnej pomocy. WKKF w Koszalinie przeprowadzał kursy szkoleniowe dla sędziów i kandydatów, ale nie zdawały one egzaminu, gdyż poszczególne kki czy zresztem sportowe nie starały się o wykorzystanie wszystkich miejsc i o odpowiedni dobór kandydatów.

Zródło błędów tkwi w tym, że praca na tym odcinku nie była skoordynowana. Obciąża to w dużej mierze kolegia sędziowskie, które w zasadzie ograniczają swą działalność do typowania arbitrow na imprezy, miast włączyć się aktywnie do pracy przy szkoleniu nowych kadr. Kolegia bowiem winny w tym zakresie ściśle współdziałać z władzami sportowymi i domagać się od nich pomocy.

Kolegia sędziowskie winny prowadzić również kartoteki sędziów. Umożliwiłoby to dokładniejsze kontrolowanie wywiązywania się z obowiązków i bliższe poznanie arbitrow. W oparciu o takie dane wielu sędziów można by awansować, względnie — w razie zamedywaniania się — odsuwać na pewien czas od prowadzenia spotkań.

Sama jednak rywalizacja nie wystarczy. Potrzebna jest niestanną nauka teorii, poparta dobrą praktyką. We własnym zakresie nie jesteśmy w stanie podjąć zadaniom. Konieczna jest pomoc od zewnątrz.

Już kiedyś sędziów szkoliliśmy poprzez zaproszenie do Koszalina na tych celowych arbitrow, którzy daliby kilka prelekcji. Piszaliśmy o wymianie doświadczeń z sędziami mocniej bzych okregów. Niestety, nikt

się tym nie zajął. Słowa pozostały na papierze.

Uważam, że szkolenie kadr sędziowskich na naszym terenie winno znaleźć się w centrum uwagi władz sportowych oraz ulec znacznej reorganizacji. Przystąpić do niej trzeba od zaraz, by „martwy sezon” wykorzystywać właśnie na szkolenie.

Musimy wiedzieć, jakie siły posiadamy; gdzie mamy większe, a gdzie mniejsze luki; jak przeprowadzić rekrutację na kursy.

Prez. WKKF i jego wydziały winny opracować długofalowy plan szkoleniowy. Najbardziej dotkliwy brak sędziów odczuwamy w pilce nożnej. Wykazała to odbyta ostatnio narada arbitrow piłkarskich. Takich sędziów, którzy mogą prowadzić zawody sportowe w każdej klasie mamy zaledwie 68. W tym tylko dwóch klasy państwowej (Starosielski i Gudalewski — pierwszy urlopowany ze względu na pełnienie obowiązków trenera), 26 z I klasy, a pozostałych z II i III.

Do obsadzenia spotkań piłkarskich w jednym rzucie ta ilość sędziów nie wystarczy. W sezonie możemy się więc znaleźć w poważnym kłopotcie. Kolegium sędziów piłki nożnej prowadzi rekrutację na kursy szkoleniowe. Z pomocą powinni mu przyjść kluby sportowe.

Sezon się zbliża. Im wcześniej będą napływać zgłoszenia do kolegium przy WKKF, tym szybciej przystąpi ono do organizacji kursów.

Dobre i liczne kadry sędziowskie przyczynią się do podniesienia poziomu gry i lepszego wychowania zawodników. A to dla nas ważna rzecz. Działacze klubów winni o tym pamiętać i popierać czynnie inicjatywę kolegium.

A. NOWACKI

## Szachistki walczą o tytuły mistrzowskie

Indywidualny turniej o mistrzostwo województwa w szachach kobiet rozgrywany jest w Słupsku. Udział w imprezie bierze 6 czolowych szachistek okregu.

Po piątym rundzie prowadzi Ekiert (Słupsk) — 4 pkt., przed Relską (Szczecinek) — 3,5 pkt. oraz Gudel (Koszalin) — 3 pkt. Dalsze miejsca zajmują: Kozakierszewska (Koszalin) — 2,5, Konarska (Słanów) — 1,5 i Łagodzińska (Słanów) — 0,5 pkt. Zakonczenie mistrzostw nastąpi w niedzielę.

## Niedzielne imprezy sportowe

W liczne imprezy sportowe obfitować będzie nadchodząca niedziela. Trudno któreś z tych imprez przypisać pierwsze miejsce z racji jej wartości. Wszystkie mają dla nas duże znaczenie.

### USTKA

Mistrzostwa województwa seniorów w zapasach. Sala stoczn, początek o godz. 10, finały o 18-tej. Przewidziany start około 40 zawodników z Koszalina, Białogardu i Uszki.

### ZŁOCIENIEC

Indywidualne mistrzostwa województwa juniorów w boksie. Rozegrane zostaną one w sobotę i niedzielę. Zgłoszonych zostało około 50 młodych bokserów.

### KOSZALIN

Najlepsi szermierze okregu walczą o tytuły mistrzowskie. Startują zawodnicy Złotowa, Słupska, Koszalina i Złotowa. Zawody odbędą się w szkole TPD przy ul. Jedności.

Piłkarze połączonych sekcji Gwardii i Sparty rozegrają w niedzielę towarzyskie spotkanie z III-ligową Gwardią Gdanisk. Mecz odbędzie się na stadionie klubu o godzinie 14-tej.

Koszykarki Zryw goszczą zespół LZS z Drawska, z którym spotkają się w meczu o mistrzostwo klasy A.

### BIAŁOGARD

Spotkanie w koszykówce o mistrzostwo III ligi pomiędzy miejscową Iskrą a Startem Szczecin. Początek o godzinie 18-tej. Ponadto rezerwy III-ligowców rozegrają mecz mistrzowski w klasie A ze sławieńskim Startem (pocz. godz. 14-ta).

### KOŁOBRZEG

Zimowe zawody lekkoatletyczne w hall. Startuje niemal cała czołówka zawodników okregu.

Mecze o mistrzostwo klasy A w koszykówce — w Słupsku: LZS — Sparta Wałcz (mężczyźni) i w Wałczu: Sparta — Sparta Białogard (kobiety).

Zespół koszykówek III-ligowego Bałtyku Koszalin udaje się do Grudziądza, gdzie spotka się w meczu mistrzowskim z tamtejszą Unią.

W Słupsku na stadionie Gryfu (b. Gwardii) odbędzie się o godz. 14 towarzyski mecz piłkarski Gryf — Arka Gdynia.

## Ibn Saud od podszewki

O tym w jakim celu udał się Ibn Saud — król Arabii Saudyjskiej do Stanów Zjednoczonych i jakie były rezultaty tej podróży wiemy z doniesień prasowych. Mało natomiast wiemy o życiu prywatnym króla Arabii Saudyjskiej.

Wyliczn niedyskretnie pewne pikantne szczegóiki z tej dziedziny.

A więc... Saud posiada trudną do określenia ilość żon, 54 utrzymanki i 36 synów (córek nie liczy się). Na utrzymanie synów wydaje się ok. 10 milionów funtów szterlingów rocznie, tj. więcej niż przewiduje budżet na cele gospodarki komunalnej i oświaty w całym państwie.

Jest właścicielem — 24 pałaców. Ale to jeszcze mu nie wystarczy. Obecnie buduje pałac w Riad. Koszt budowy wynie sie 10 mln funtów.

Jest posiadaczem olbrzymiej fortuny. Zyski swe czerpie z eksploatacji bogatych złóż naftowych. (Arabia Saudyjska produkuje rocznie ok. 47 milionów ton ropy). Znakomita część do chodów z eksploatacji trafia do królewskiej kieszeni. Nie więc dziwnego, że Saud rozdaje w USA napiwki, których wysokość

zadziwia nawet bogatych Amerykanów. Jego Królewska Mość zakupił w USA — 60 luksusowych „Cadillaców”.



Foto — CAP.



# Próba nowego eksperymentu — czyli społeczny wkład w rozwój kultury

**W** UB. tygodniu — jak już informowaliśmy — odbyło się pierwsze posiedzenie Społecznej Rady Kultury, która powołał Sejmik Kultury naszego województwa. Na pierwszym planie stanęła kwestia wyboru prezydium rady. W wyniku głosowania wybrano 5-osobowy skład prezydium, po czym nastąpiła dyskusja. Poruszono w niej wiele ważnych i aktualnych problemów z dziedziny kultury, konkretyzując wypowiedzi w formie wniosków. Oto ważniejsze z nich:

**1** Ruch amatorski winien zmienić swój etatowy charakter na spontaniczny ruch kulturalny o wysokim poziomie artystycznym. Głównym jego zadaniem winno być kształcenie pod kierunkiem fachowców świadomych odbiorców sztuki, a nie — jak często bywało — niewydzierzonych artystów. Należy w tym celu reaktywować wszystkie istniejące niegdyś kółka śpiewacze, recytatorskie, dramatyczne itp.

**2** Warto pomyśleć nad problemem rozlokowania placówek w miastach powiatowych, zabezpieczając im tam zajęcie i możliwe warunki bytu.

**3** Konieczne jest podjęcie popularyzacji kultury i sztuki wśród młodzieży szkolnej w formie koncertów i występów artystycznych, dostosowanych do poziomu i psychiki młodzieży (wniosek Koszalińskiej Estrady).

**4** W celu podnoszenia poziomu estetyki naszych miast i osiedli, godną zastanowienia rzeczą byłoby powołanie, wzorem tradycji niemieckiej, kółek miłośników miast i osiedli (wniosek ob. Rożka z Wałcza).

**5** Zwrócić trzeba większą niż dotychczas uwagę na szkolnictwo artystyczne w naszym województwie, które sprowadza się obecnie do jednej szkoły I-go stopnia oraz kilku ognisk państwowych i społecznych. Jak na pół miliona mieszkańców województwa — to stanowczo za mało.

**6** W związku z niezbyt wysokim poziomem wiedzy humanistycznej w naszym województwie byłoby rzeczą pożądaną, aby Towarzystwo Wiedzy Powszechnej szerzej niż dotąd uwzględniało w swym planie działalności popularyzowanie czysto humanistycznych dyscyplin w formie bardziej atrakcyjnej (odczyty ilustrowane tematycznie związanym filmem, jak np. sylwetka Pucciniego plus film).

**7** Wreszcie należałoby poczynić pewne kroki w kierunku opracowania projektu geografii budowy obiektów kulturalnych w naszym województwie. Rzecz jasna, że praca ta winna być oparta przede wszystkim o istotne potrzeby terenu oraz istniejące do dyspozycji środki finansowe, o które w razie potrzeby trzeba walczyć.

Pozostałe wnioski noszą charakter raczej proceduralno-formalny. Uchwalono także, iż trzeba rozwinąć współpracę z komisją kultury i wydziałem kultury Prezydium WRN, stawiać postulaty odnośnie kultury na sesjach rad narodowych, konferencjach partyjnych wszystkich Instancji itd. W końcu postanowiono, że Społeczna Rada Kultury będzie zbierała się przynajmniej raz na kwartał w celu dyskusowania i analizowania problemów kulturalnych w województwie.

NA marginesie tych wniosków chyba pora i myślenie zastanowić się nad cha-

rakterem Społecznej Rady Kultury jako nowej instytucji oraz jej formami i zakresem działania. W dyskusji powtarzały się często słowa i pojęcia: sugerować, inspirować, ciało opiniodawcze, rozpracowywanie koncepcji, wytyczanie kierunku polityce kulturalnej województwa, myślenie perspektywiczne itd. Każde z tych pojęć, wydając się, stanowią jakąś częściową całość, jaką jest, a raczej jaką powinna być Społeczna Rada Kultury. Zależy więc tylko od właściwego ustalenia tych pojęć, aby w sumie otrzymano nowe i pełne pojęcie zakresu i celu działania tej instytucji.

Zakres ten wynika chyba ze społecznego charakteru Rady Kultury, którą tworzą działacze, przedstawiciele środowisk kulturalnych województwa i twórcy. Nie chodzi tu wcale o administrowanie i wykonawstwo, ale o coś wręcz przeciwnego — o zainteresowanie rozwojem kultury i jego drogami możliwymi najszerszego kręgu przedstawicieli społeczeństwa poprzez wykozystywanie ich inicjatywy i zapału. Zjawisko to możliwe jest tylko w takim układzie stosunków społecznych, jaki zapoczątkowało w kraju VIII Plenum. A więc w głównych zakresach chodzi tu o wydzielenie praw decydowania o rozwoju kultury biurokratyzemu centralizmowi i przekazanie ich przedstawicielom głęboko pojętego aktywu społecznego. Charakter jego działalności, z braku posiadania jakichkolwiek prawnych pełnomocnictw wykonawczych, nie może więc pokrywać się ze sferą działania żadnej istniejącej i zainteresowanej wyjątkowo rozwojem kultury instytucji.

TU nasuwa się pytanie: no dobrze, ale jeśli zakładamy, brak pełnomocnictw administracyjnych, to jak realizować i egzekwować wykonanie chociażby wyżej wymienionych wniosków? Oczywiście, społeczny charakter rady wyklucza bezpośrednią możli-

wość realizacji wniosków i postulatów. Ale istnieją za to inne możliwości osiągnięcia celu, jak ścisła współpraca z instytucjami o pewnych uprawnieniach wykonawczych (komisja kultury i wydział kultury) oraz sugerowanie za ich pośrednictwem wyższym władzom konieczności rozwiązania nabrających problemów z dziedziny życia kulturalnego województwa. Wreszcie w oparciu o rozważanie potrzeb terenu przez członków rady, wylania się nowa dziedzina perspektywicznego i koncepcyjnego rozpracowywania inwestycji kulturalnych w województwie. Pewne elementy tej pracy włączają na pewno do planu realizacji władze wykonawcze i w ten sposób okaże się im pomoc w rozwiązywaniu wielu trudności.

OTO pokrótce i szkicowo ujęty zakres i pole działania społecznego czynnika w dziedzinie kultury. Wszystko przemawia za tym, że praca Społecznej Rady Kultury spoka się z poparciem władz i zaskarbi sobie uznanie społeczeństwa, w imieniu którego rozpoczęła ona swą działalność. Garsć powyższych uwag traktujemy jako wstęp do dalszej dyskusji na temat działalności i zadań Społecznej Rady Kultury.

aw.

## Franciszek Fenikowski

### W rybackim porcie

Przyjdiesz, spojrzysz: miasteczko jak z bajki, białe domki, czarne koły na progach, w drzwiach rybacy kurzący fajki, zapach ryb i słońce van Gogha.

Lśni oliwa w porcie, na wodzie, żółte kutry przysiadły gromadą. Za godzinę skrzydlacie lodzie w zinrok odleć jak mewie stado.

I już żaden się promień nie zbląka w pejzaż nocy, morza i pracy. Wiatr i mewy, a nie skowronka nad głowami mają rybacy.



# GŁOS Tygodnia

Felieton prowincjonalny

Niedziela 17 lutego 1957 r.  
Nr 7 (209) — Rok IV.

## Nie święci decentralizację lepiej

**W** ŚROD wielu modnych obecnie tematów i problemów jeden zyskał sobie szczególną popularność — decentralizacja. Słowo to odmienna się przez wszystkie przypadki i wszyscy stwierdzają, że w ogóle ta decentralizacja, to dobra rzecz, i że trzeba ją jak najszybciej wprowadzać w życie.

Ponoć szczególnie dobra rzecz to decentralizacja w dziedzinie kultury. Od paru miesięcy na skutek decentralizacji życie ludzi parających się lekkomyślnie pracą w tej niewdzięcznej gałęzi tzw. naddudowy — jest po prostu jednym długim pasmem "absolutnej szczęśliwości". Reduje się Polska cała: dyrektor teatru — bo jak nie chce to nie musi grać narzuconej przez CZT sztuki ob. Fraczaka pt. „Hej dobrobyt w spółdzielni!"; pisarz — bo centralne wydawnictwo nie żąda od niego produkcji niako o bohaterskim przodowniku; plastyk — bo minister nie odbierze mu stynedum za holdowanie zaniemu formalizmowi i niechęć do małowiania Kostki Napierskiego na czele uciemiężonych chłopów.

Decentralizacja gór, decentralizacja panuje we wszystkich działach kultury.

Z wyjątkiem jednego.

Zrasza piśro się wdraża o nim bisok. Odsunięta go bowiem powszechnie w radosnym rozgardiaszu na plan dalszy, umi nał w cień wóder gigantycznych problemów o wiele ważniejszych i bardziej zasadniczych. Domuśacie się zapewne że chodzi o tzw. upowszechnienie kultury.

A jak to jeszcze niekiedy zapisywało się tonu papieru na ten temat — o naszych osiągnięciach i wspaniałych sukcesach w tej dziedzinie. Hej, Iza sło w oku kreci.

Ale jako że jesteśmy ludem o wielkich tradycjach w przerzu caniu się ze skrainości w sbrni ność tak i teraz: powszechnie milczenie o tej „wstydliwej” sprawie.

Luminarce miłczą; czy wier nam chudonachalhom prowincjonalnym wupoda przerwał to wzniósł cięność? Niestety nie ma radu. Mówiac bowiem wul garnie — braw człowieku zalewa. Hindu srobbuie sbrnfronto wał powne słowa z faktami.

Siedząc człowieku od tuch pięciu lat w takim Koszalinie na różne rzeczy się już napatruje iś i profensie nawet nie bar dzo miłoś ho cóż — wiadomo prowincja: słońce kultury świe cilo dołoko, w Warszawie, ndzi nam do niepo. Aż tu od pół roku zaczynają ci mówić że teraz to inaczej, że decentralizacja. Słuchasz i serce ci rónie a rozrzewnienie doch zanier — ho, ho, co to teraz ho dzie: „Slask” przyjedzie i chy ha „Mazowsze” a może nawet iahot sława zagraniczo zawi ta. Zaczynasz rece z radością nie niadze na książeczko odkładasz i chwycisz czutasz gazete w no szukiwaniu upragnionych nowin. A w razecie rzeczowiskieśtoś jak wól że „Mazowsze” pojechało do Londynu „Slask” do Belgii, Yves Montand ślewał i owszem w Warszawie.

ponal Bauer także samo, itoś ta Decentralizacja jak sto diab łow.

Jak to mówią — madrej gło wie dość raz patka w łeb. Prze cietnu zaś prowincjonalny obu wateł koszaliński, oflora upow szehntionei kultury dostale pra nie co tudzież jak patka w łeb iaktmi faktami. Powolutku więc przestaje wlerzyć słusznym has łom i dla tej oraz kilkunastu jeszcze innych przyczyn zacząć na marzyć o przeprowadzce w ślekwazsze stronu. Trzeba bo-

wiem lojalnie przyznać, że także w innych dziedzinach władze miejscowe i centralne starają mu się gruntownie obrzydzić życie na koszalińskiej prowincji.

Jesteśmy realistami. Nikt so bie nie wyobraża, że każdy gość zagraniczny po występach w Warszawie w te pędy gonić będzie do Koszalina. Chcemy tylko, żeby mieszkańcy naszego województwa i wojewódzkiego miasta mogli korzystać, w ramach istniejących realnych możliwości, z imprez kulturalnych na wyższym poziomie. Będzie to satysfakcja dla wielu tzw. odbiorców kultury, a także przy kład i nauka dla naszych nielicznych lecz ofiarnych twórców miejscowych. Chcemy, by to zrozumieli nareszcie tzw. czynnik centralne na czele z Ministerstwem Kultury. Chcemy, by ich słowa przestały być tylko słowami. Pojęcia Polski B nie warto wyciągać z lamusa i odrzucać z kurzu.

Rzecz jasna zganiał wszyst ko na władze centralne — to znaczy robić uciachę miejscowym „odpowiedzialnym” niedolegom i miąd się z prawdą. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że i nasze władze kulturalne na czele z Wydziałem Kultury Prezydium WRN nie przeszedł zbytnią energią w dobianiu się u ministra Kuryliuka i jego centralnych podopiecznych o spoj rzenie łaskawszym okiem na Koszalin. Niewiele też im zawdzię czamy, jeżeli chodzi o konsumpcie kulturalno-artystycznych de likatesów. Chcacie faktów? No więc: mogła być p. Boyer w Bydgoszczy czy Szczecinie, May Britt w Olsztynie czy Rzeszowie, może Grychtolówna rozjeżdżał po całym kraju, może to robić kabaret „Wagabunda” — a my skazani jesteśmy ciągle na Kazaneckiego (nie ujmując mu zresztą zasłużonej popularności). Pewnie, że już jest lepiej niż parę lat temu, ale gdzie nam chociażby do naszych bezpośrednich sąsiadów z wojewódzkiej miedzy.

Czas chyba wreszcie od gada nia przejść do roboty. Samym bowiem gadaniem kultury się nie zdecentralizuje — proszę centralnych i wojewódzkich czynników.

A-wicz

\*) Wyjątkiem jest tu oddział „Estrady”, który ostatnio sporo robi w tej sprawie, ale na nim przecież świat się nie kończy.



- Str. 2 — Mówią wieki — Adrian Czerwiński;
- Str. 2 — Dzwony sławianowskie;
- Str. 3 — Trzewiczki (opowiadanie) — Wiktor Iwiński;
- Str. 3 — Radosna „jazzomania” — Marian Boratyński;
- Str. 4 — Bunt w operze — Janusz Ksiński.



# Sławianowskie dzwony

Na wschód od Buntowa, tuż nad jezioro o tej samej nazwie, leży w pow. złotowskim wieś Sławianowo. Sama nazwa wskazuje, iż wywodzi się ona od „sławy” i jak mówią kroniki, „rzeczywiście było to miejsce sławy.

O założeniu tej osady kroniki milczą, dopiero w roku 1496 po raz pierwszy spotykamy się z tą nazwą. Do roku 1772 Sławianowo znajdowało się w granicach państwa polskiego. Pierwszy rozbiór Polski oderwał go od Macierzy. Po drugiej wojnie światowej dzięki skłóceniu księcia Leopolda Hohenzollerna (właściciela Sławianowa i okolicznych wsi) z angielską rodziną królewską, która wywarła duży wpływ na ukształtowanie się granicy polsko-niemieckiej Sławianowo pozostało miejscowością graniczną, lecz nie po stronie Polski a Niemiec.

Historia mieszkańców Sławianowa — na przestrzeni wieków — posiada bogate tradycje walki z pruskim najeźdźcą o zachowanie polskości i tradycji swoich przodków. Interesujące i ciekawe jest zmaganie o zachowanie historycznych dzwono-

zabrakło im surowca do kul i armat. Musieli więc wyciągnąć swoje krwiożercze pazury po największe i najdroższe pamiętki ludu polskiego. Ofiarą ich zachłanności i bezwzględności miały stać się niebawem i dzwony sławianowskie.

W r. 1942 Ministerstwo Wyznań w Berlinie wydało podległym władzom rozporządzenie, by zabrano z kościołów dzwony i wszystkie przedmioty z metalu, a szczególnie z cyny. Na kaz wydania dzwonów sławianowskich przesłała prelatura w Pile na ręce zarządu kościelnego w Sławianowie Jan Bonin, jako przewodniczący zarządu kościelnego wniósł prośbę do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Berlinie o pozostawienie dzwonów na miejscu. W ośrobie tej uzasadniono ich wielką wartość kulturalną i historyczną. Zasadniczo prośby nie uwzględniono. Zgodzono się tylko na pozostawienie jednego dzwonu — najmniejszego, lecz najstarszego — z roku 1621.

W mroźny, styczniowy dzień 1942 r. miejscowy hitlerowiec — Zimmerman rozkazał Polakom: Alojzemu Dziębie, Janowi Barabasowi i Pawłowi Witkowskiemu, by pomogli spuścić dzwony. Ze Złotowa przyjechał specjalny fachowiec, który kierował pracą przy ich zdjęciu.

Po spuszczeniu dzwonów na ziemię, miejscowy proboszcz, ksiądz Jan Bonin prosił hitlerowców chociaż o pozwolenie sfotografowania ich, jednak stanowczo temu sprzeciwił się Zimmerman. Warto tu dodać, że kiedy dzwony były już na ziemi powiedział on do ludności polskiej: „Das gibt schöne Hülssen für unsere Kanonen” (będą z nich dobre łuski dla naszych armat).

Oprócz dzwonów zamierzali Niemcy zabrać z kościoła sławianowskiego również wszystkie dewocjonalia z metalu. Pastwa ich miał stać się reprezentacyjnym świecznik, wiszący w środku kościoła oraz krzyż noszony we dług miejscowej tradycji na czele procesji. Ksiądz Jan Bonin wraz z mieszkańcem Sławianowa Janem Barabasem ukryli je poza kościołem i przechowali do chwili przedsięwzięcia hitlerowców z ziemi złotowskiej. Dziś dzwony jak i ocalały świecznik i krzyż znajdują się znowu w Sławianowie, stanowiąc jedną z niewielu pamiątek historycznych, pozostałych po naszych przodkach.

(S. F.)

O ZAŁOŻENIU kościoła w Sławianowie kroniki niewiele mówią. Jedną z nich wspomina, że w XVI w. do parafii sławianowskiej należały Buntowo, Kleszczyna i Piesna. Już w roku 1653 trzeba było konieczności przeprowadzić remont i zbudować nową dzwonnice, gdyż stara się rozpadła. W roku 1858 obok kościoła ponownie zbudowano nową dzwonnice, konstrukcji drewnianej. Wisiała w niej pięć dzwonów ulanych jeszcze w końcu XVI i początku XVII wieku. Fundatorem jednego z nich — jak głosi napis — był Wojciech Suchawski.

Dzwony sławianowskie odznaczały się przepiękną i czytą dźwięcznością oraz doskonałą harmonią tonów. „Brzmienie ich rozlegało się ponad Sławianowem i mknęło jak cudne harpaganie daleko i szeroko na wszy- stkie strony — wspomina o tym mieszkaniec Buntowa — Piotr Jasiek. — Dzwonili ludowi polskiemu na radość i smutek przez całe pokolenia”. Poza tym dla ludności posiadały szczególną wartość, gdyż pochodziły z czasów Polski przedrozbiorowej, kiedy jeszcze but pruskiego najeźdźcy nie sprofanował ziemi ich ojców.

Jednak nie danym było mieszkańcom Sławianowa usłyszeć ich radosnego bicia, obwieszcza- jącego powrót Sławianowa — do Macierzy już na zawsze.

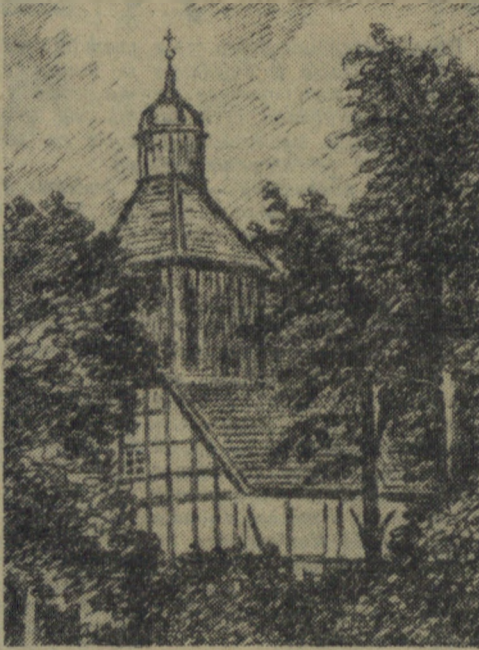
Podczas pierwszej wojny światowej, kiedy Niemcom zabrakło metalu do odlewania armat i innych śmiernicjono- snych narzędzi, przystąpili do likwidacji dzwonów niemal we wszystkich kościołach. Dzwony sławianowskie miały być zabra-

nie w pierwszej kolejności, jednak ze względu na ich pocho- dzenie historyczne pozostawiono je na miejscu. Mieszkańcy Sławianowa przypuszczają, iż od zagłady uchronił je ksiądz pruski Leopold, sprawujący patronat nad kościołem, który znajdował się w jego majątku.

Rozszalała druga wojna światowa; nadszedł rok 1939. Nowocześni Teutonowie przypuszczali, że przedko rozprowią się nie tylko z Polską, ale i całym światem. Niestety, pomylili się w swoich obliczeniach. Znowu

ne w pierwszej kolejności, jednak ze względu na ich pocho- dzenie historyczne pozostawiono je na miejscu. Mieszkańcy Sławianowa przypuszczają, iż od zagłady uchronił je ksiądz pruski Leopold, sprawujący patronat nad kościołem, który znajdował się w jego majątku.

Rozszalała druga wojna światowa; nadszedł rok 1939. Nowocześni Teutonowie przypuszczali, że przedko rozprowią się nie tylko z Polską, ale i całym światem. Niestety, pomylili się w swoich obliczeniach. Znowu



## Niepotrzebne namiętności

rozgorzały w Krakowie w związku z wysunięciem przez część krakowskich uczonych sprawą reaktywowania Polskiej Akademii Umiejętności, dawnego ogólnopolskiego towarzystwa naukowego z siedzibą w Krakowie. Jak wiadomo przy powołaniu w 1951 r. Polskiej Akademii Nauk ówczesne władze P.A.U. tak jak i Warszawskiego Towarzystwa Naukowego postanowiły rozwiąć oba towarzystwa i utworzyć jedną naczelną instytucję naukową — PAN.

Dodać należy, że niekierownicy członkowie P.A.U., jak np. ostatni wiceprezes P.A.U., prof. Sierpiński, zdecydowa-

nie wypowiedzieli się przeciw reaktywowaniu instytucji, która obecnie straciła rację bytu; zdanie jego podzielał były prezes P.A.U. — prof. Nitsch, wiceprezes prof. Szajer i wielu innych.

Podniesienie sprawy reaktywowania P.A.U. jest niemiłym rozumnym gdyż nie ma sensu tworzenia jeszcze jednej naczelnej instytucji naukowej o charakterze ogólnopolskim. Istnieje natomiast potrzeba utworzenia w Krakowie — będącym najpoważniejszym po Warszawie ośrodkiem naukowym — własnego lokalnego towarzystwa naukowego, takiego, jakie nie istnieje od lat we Wrocławiu. Niezależnie od tego można by utworzyć — z niewielką korzyścią dla rozwoju życia naukowego — krakowski oddział PAN.

## % notesu historyka

### 150 rocznica zdobycia Szczecinka

W dniu 4 lutego br. upłynęło 150 lat od chwili opanowania Szczecinka przez wojska generała Dąbrowskiego. Podajemy kilka szczegółów związanych z tą historyczną datą.

GŁOSZONA w listopadzie 1806 roku proklamacja, wzywająca Polaków do powstania przeciw zabobcom, znalazła żywy odzew w Ziemi Szczecińskiej. Już od stycznia 1807 roku uzbrojone w kosy oddziały chłopów polskich gromadziły się w lasach koło Czarnego, skąd robili wypadły w okolice Szczecinka. Znany i notowany przez historyka niemieckiego prof. Tumpka wypad powstańców polskich na wieś Drawień i Żółtą w styczniu tego roku uwięziony został pełnym powodzeniem. Zabrano wówczas z tych wsi żywność i konie oraz zarekwirowano po 100 talarów okupu.

Przywódcą chłopów polskich na tym terenie był mieszkaniec wsi Parsęco, zwany „Krzywym Marcinem”. Po ukazaniu się proklamacji znikł on ze swej wioski i udał się do Czarnego, gdzie objął dowództwo nad oddziałem konnicy powstańczej. W dniu 1 lutego 1807 roku przybyło do Szczecinka dwóch polskich powstańców, kwatermistrzów, którzy zażądali od mieszkańców przygotowania kwatery dla oddziału liczącego 2 000 ludzi. Jednak władze Szczecinka sprzeciwiły się temu i powstańcy musieli wycofać się do Czarnego. W poniedziałek, dnia 4 lutego o godz. 3 po południu, wpadł do Szczecinka oddział powstańców dowodzony przez „Krzywego Marcina” w liczbie około 300 ludzi i zajął rynek miejski. Nieliczni mieszkańcy Polacy i uczniowie tutejszego gimnazjum, entuzjastycznie powitali wojsko polskie, które tak niespodziewanie ukazało się w Szczecinku. Na rynku ówczesnym w tym czasie oddział niemiecki, który zboczył z szlaków powstańców (Dokończenie na str. 3)

## Nowiny kulturalne

### KOMPROMITUJĄCE ZANIEBBANIE

Na świecie istnieje ponad 60 pełnych wydań utworów Chopina, w tym tylko dwa polskie i to niedoskonałe. W ciągu wielu lat nie udało się u nas zakończyć Wydania Dzieł Wszystkiech Chopina pod redakcją Faderewskiego. Wydanie to zresztą, zdaniem fachowców, budzi poważne zastrzeżenia; wiadomo, że sam Faderewski w niewielkiej tylko mierze uczestniczył w jego opracowaniu. Tym plinlejsza jest potrzeba Narodowego Wydania Dzieł Wszystkiech Chopina, wydania źródłowego, opartego na oryginalach.

Któż na świecie jest bardziej powołany do tego zadania niż ojczyzna Chopina. Oby w „Roku Chopinowskim 1960” ukazały się pierwsze zeszyty tego niezbędnego wydawnictwa!

### WEDRÓWKI POLSKIEGO PLAKATU

Polski plakat filmowy w dalszym ciągu przetrzymuje go świat, głosząc wszem nie tyle o potęgę polskiej kinematografii, ile o sentymentale, jakim otaczają Polacy te galee sztuki. Ostatnio zorganizowano wystawę plakatu w Hamburgu, Hannoverze i Berlinie. Polski plakat filmowy spotyka się wszędzie z przychylną oceną.

### MODA NA ADAPTACJE TRWA

Filmowcy pracują w dalszym ciągu nad zekranizowaniem szeregu wartościowych dzieł literackich. Pisanymi już o sfilmowaniu w Stanach Zjednoczonych „Wojny i pokój”

— Tołstoj. Ostatnio reżyser francuski Georges Lampin nakręcił film „Zbrodnia i kara”, oparty na znanej powieści Dostojewskiego. — Filmowcy NRD zabierają się wspólnie do nakręcenia filmu „Czarodziejska góra” według powieści Tomasa Manna. Jak fak dalej pójdzie, to kinematografii powojennego dziesięciolecia, jako jedna z głównych zasług, przypisze się zbilansowanie i upowszechnianie... literatury.

Również kinomania polscy chcą zobaczyć na ekranie wersje filmowe znanych powieści. „Ekspres-sondy” wyraża życzenie „wśród swoich czytelników” na temat: „co chcielibyśmy zobaczyć na ekranie?” — Co dłużej uczestnik „Ekspres-sondy” wyrażał życzenie sfilmowania składowiczowskiej Trylogii.

### W KRAJNIE OPERETKI



Na zdjęciu: Irena Brodzka z Gilwic w „Krajinie uśmiechu” Lehara.

NADOBNA podkomorzanka sięgnęła białą rączką po ozdobny tomik, leżący na stoliku pomiędzy różnymi gracikami. Oprawną w czerwony safian książeczkę rozwarła na chybił trafił, rzuciła okiem na misterne rysunek i wpatrzyła się w czerniejące wśród liter nuty; czarne znaczki skakały po nich niczym wróble na rozciągniętym sznurku. Podkomorzanka spojrzała raz jeszcze, po czym uniosła głowę, świergotąc znajdujące się na ustach całej Warszawy, hał całego Królestwa Kongresowego, słów...

Za szumem Dniepram, na cecorskim bloniu Gdzie Żółkiewskiego spotkał los okrutny, Iechał Sienawski odważny i smutny, W błyszczącej zbroi i na śnieżnym koniu...

Ech! Ten Niemcewicz, ten Niemcewicz! Cała Polska go czyta! W salonach i w buduarach pięknych pań leżą rozwarte „Spiewy”. Panienci uczą się z nich historii i miłości swojego kraju. Nikt nie śmie nie znać książki „Z salonów przechodzą do przedpokojów, z Warszawy i Krakowa do miast prowincjonalnych i na wieś. Ze wszystkich dzieł Niemcewicza, żadne nie ma tyle wziętości i pokonania, co ten „Spiewy historyczne!” — mówi książę Czartoryski.

Nie masz racji, księżo panie Adamie! Nie pamiętasz już jak to szumiała cała Warszawa w stach młodzieńców pana Juliana, jak w Teatru Warszawskim „Postać” był jak w ośpie jego w obywatelskiej, w obywatelskiej,

stwie, to w uporze, to w protestach czynionych, to w sposobie głupiego rezonowania wydrwił, bo i to, acz nie godziło się, niech służy ku poprawie — ale skargę i skarżyć będą, że prawo narodu wolnej elekcji znieważył i wydrwił, a komediani powtórzyli!”

# MOWIA

## W 200-lecie urodzin Niemcewicza

Inaczej postąpił książę Józef Poniatowski: Skoro usłyszał o dające ze sceny słowa: „Gdy szambelan do butów srebrne przypiął kolce i przed pałac zajechał karal kariolece” — wów czas to, pierwszy elegant Warszawy, powożąc się sam pieszny mi końmi, zjechał nazajutrz przed dom posta inflanckiego, złożył głęboki ukłon — i dźwięc ostrogami — przysunął autora wsiąść z sobą do kariołki, po czym obwił go po całej Warszawie, pod oknami wszystkich pięknych pań; tak zemścił się ku ich ogromnej satysfakcji! Ze tak było, zaręcza Kajetan Koźmian.

Nie tak już piękny jak wów czas, ale „ciągle młody” Niemcewicz z żalem wspomina owe czasy. Nie ma już Rzeczypospolitej, nie żyje księżo Pepi, zostały jedynie piękne czytelnice kl. Podkomorzanka czyta-

stwie, to w uporze, to w protestach czynionych, to w sposobie głupiego rezonowania wydrwił, bo i to, acz nie godziło się, niech służy ku poprawie — ale skargę i skarżyć będą, że prawo narodu wolnej elekcji znieważył i wydrwił, a komediani powtórzyli!”

Chlipie, ociera izer batystową chusteczką. Przed oczyma — mary śmiertelne, a za nimi waleczny koń bohatera postępuje z schyloną głową. Nie ma pięk-

Spomiedzy bojów i gradów ognistych, Wierna swej sprawie, nieodstępna znaków, Szła wolnym krokiem do siedlisk ojczystych Garszka Polaków...

Niedługa radość! Każdy pyta chciwie, Kędyż jest wódz nasz, dzielnu, okazały, Co nam tak długo przywoził szczęśliwie Na polu chwaly?

Chlipie, ociera izer batystową chusteczką. Przed oczyma — mary śmiertelne, a za nimi waleczny koń bohatera postępuje z schyloną głową. Nie ma pięk-

# WIEKI

Helena i Alondzo śmiały, ta znała z wdzięków, ów z swojej urrody...  
Walter Scott pisze powieść mrozącą krew w żyłach. Cała Europa go czyta. Czyż gorszym ma być polski czytelnik? Ukazuje się koturnowy „Jan z Tezcyna”, a dla bardziej czułych czytelników „Lejba i Siora”, czyli listy dwojga kochanków, dzieło malujące egzotyzm żydowskiego świata. Mamy polskiego Waltera Scotta! — woła adiutant Kościuszkowski uwił się

konno po kwiecistym bloniu. Zacięra się, niby niedobra zmora senna, kilkuletnia noc w pietropawłowskiej twierdzy. Oddalita się nawet ta Ameryka, do której podążył z Kościuszką; Ameryka wraz z uroczym domkiem, przed którego progiem bawił się w drwa, aby przyrzucić polan na kominek. Odplynął gdzieś w dal ten kominek i siedzaca przy nim jego angielska zona. Znow jest w Polsce, w ojczyźnie i pragnie, jak dawniej, obrywać listki sławy z rozrastającego się coraz bardziej drzewa swojej twórczości.

Co tam te bajki, którymi karmił czytelników epoki stanisławowskiej! Dziś inny słuchacz potrzebuje innych poetów! Niemcewicz rozczytuje się w romantykach angielskich i niemieckich, zachwyca się „Lenora” Buergera; wkrótce cała Polska zaczyna rozkładać się nad romantyczną baletadą: „Piękna

Walter Scott pisze powieść mrozącą krew w żyłach. Cała Europa go czyta. Czyż gorszym ma być polski czytelnik? Ukazuje się koturnowy „Jan z Tezcyna”, a dla bardziej czułych czytelników „Lejba i Siora”, czyli listy dwojga kochanków, dzieło malujące egzotyzm żydowskiego świata. Mamy polskiego Waltera Scotta! — woła adiutant Kościuszkowski uwił się

ADRIAN CZARTORYSKI



„Jazz jest to improwizowana, amerykańska muzyka, w której używane są europejskie instrumenty, i w której powiązane są europejskie elementy harmonii, europejsko-afrykańska melodyka i afrykański rytm”.

WCZORAJ

Wczoraj odbyło się w naszej szkole zebranie. Było to jedno z tej serii zebrań, które mogą najbar...

by, propagując tym samym muzykę zachodnią! DZISIAJ ten przewodniczący nazywałby się Ponurak, ale WCZORAJ nazywał się Cwaniak...

Padosność i jazzomania

(Głos entuzjasty)

organizowano na własną rękę zespoły jazzowe na wzór głośnych szaw zachodnich.

DZIS

Zbliżało się wolno, ale nieubłagane dla przeciwników czarodziejskiej muzyki, aby wybuchnąć potężną falą entuzjasmu...

Eile, którzy dla uświetnienia tej imprezy zaprosili angielski zespół Dave Burmana. Im też należało się największe brawa...

Nie znaczy to jednak, że przeciwnicy skapitulowali. M. in. A. Borowska w artykule zamieszczonym w „Walce Młodych”...

Podobnych rezerw byłoby wiele. Nie zrażało jednak nikogo. Z Sopotu zespoły wyjechały do różnych miast w kraju...

Dzisiaj jazz jest naszą muzyką nr 1. Przechodził z potężnym łoskotem (na razie tylko przez miasta)...

W roku ubiegłym dotarły do Polski wieści o nowym kierunku w muzyce, zwanym rock and roll, której „ojcem” jest Elvis Presley...

JUTRO

— to słowo elektryzuje nas wszystkich. Na ustach każdego czai się pytanie: „co przyniesie jutro?”

Odpowiedź zależy od czynników kulturalnych, od ich dobrej pracy, woli i energii. Ze społy nasze są jeszcze za słabe...

W Europie koncertuje stale kilka sławnych zespołów amerykańskich i angielskich, m. in. Mezzrow, Louis Armstronga, Modern Jazz Quartet...

Jazz zdobył więc przełomem polskie obywateli. Należy teraz uczynić wszystko, aby zadomowić się u nas na dobre. Jest jeszcze jedna rzecz, o której trzeba pamiętać...

Dwadzieścia lat wstecz Honneger powiedział, że „jazz to nie moda, lecz epoka w muzyce”. Tak, to jest epoka, opierająca się dziś już na twardych i mocnych podstawach.

NA marginesie powyższego artykułu, chciałbym zwrócić uwagę na czynniki kulturalnych naszego województwa na jazz, który przestał być dla nas tabu...

MARIAN BORATYŃSKI

WIKTOR IWŃSKI Przewiczki

W SZEDŁ uśmiechnięty i pewny siebie. Z twarzy tego ułudzonego nietatwym życiem mężczyzny, mógłbyś wyczuć dumę pomieszana z radością i miłością rodzica.



ne graty. Aż spojrzenie jego oczu spoczęło na dozna już sfatygowanych, jedy-nych buciakach córki. Mój Boże, pomyślał, gdybym... gdybym tak zawsze postępował jak dziś, chyba pół, a nie cała bieda wy-gładałaby z kątów.

Rocznice Świątowej Rady Pokoju

Miecha Glinka

„Cała rosyjska muzyka miedzi się w Glince tak jak potężny dąb miedzi się w siodle” — powiedział obrazowo jeden z największych rosyjskich kompozytorów, Piotr Czajkowski.

Rodzima kultura muzyczna w Rosji na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku nie miała na zbyt wysokim poziomie, dwór carski bowiem, jak również arystokracja, rozumiała nade wszystko w melodyjnej i efektownej muzyce włoskiej...

Swoje liczne podróże artystyczne wykorzystał Glinka, jak sam pisał w pamiętnikach, głównie po to, by poznać kulturę muzyczną różnych krajów.

Z notasu historyka

(Dokończenie z 2 str.) — w popłochu uciekł na zamknięte jezioro Trzesieka. Konnica „Krzewego Marcina” dopadła uciekających już na jeziorze. Zarbito wówczas kilkuset ludzi...

ów — zażądał złożenia okupu w wysokości 1000 talarów w złości. Ponieważ żądany okup nie został złożony, gen. Lubiński zarządził zrekwirowanie 6000 par obuwia i tyleż koszul. Ponadto zrekwirowano żywność, furaz i konie.

A. STAFIŃSKI (ciąg dalszy na str. 4)

STANISŁAW STASZIC

Wzrost i wypowiedzi pedagogiczne

NIC w życiu chyba nie jest tak pasjonujące, jak czło-wiek. Nie ma bardziej interesującego zajęcia, jak poznanie, nieustające poszukiwanie, dokonywanie wyboru, podejmowanie decyzji.

Nauczyciele żyją w ciągłym napięciu, ciągłej odpowiedzialności za człowieka. Najbardziej unikliw i ostrożni są wówczas, gdy mają przed sobą młodego człowieka, który swe życie odda na usługi wychowania naszego społeczeństwa.

pozostaje li tylko jedna rada — kształcić w sobie silne, indywidualne myślenie. Ucząc się sadzić. Pedagog musi wiedzieć, rozpoznawać, decydować. Jeśli tak — cała jego praca wychowawcza musi być wyrazem samodzielnej myśli, czło-wieka, szukającego najlepszych rozwiązań.

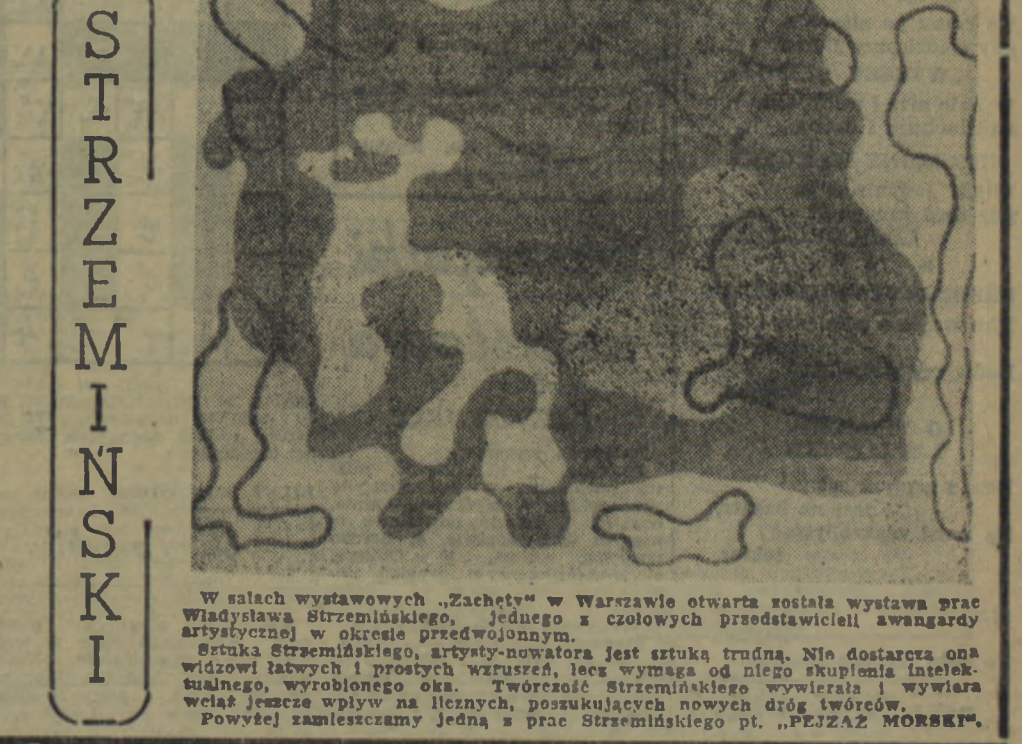
Dlatego właśnie

przypominamy Staszica — ucznia Buffona, Deaubentona, Brissona, człowieka z ugruntowanymi poglądami i wyszkolonym umysłem. Przede wszystkim działacza i nieustraszonego, samodzielnego myślicie-la. Autor „Rodu Ludzkiego” — najlepsze dzieło posiadającego pierwszorzędne znaczenie w historii polskiej myśli pedagogicznej — ma dla nas te wartości, co dla Francuzów d'Alembert, Reynal, Diderot, Voltaire, Holbach. Jakże jednak jest on pomijany, jak zdawkowo relacjonowany na lekcjach pedagogiki.

Czytelnik, którego ta notatka zechce do wzięcia w ręce „Pism i Wypowiedzi Pedagogicznych” Stanisława Staszica, oszczędź sobie wiele mozolów pedagogicznych. Będzie mógł długo korzystać z potencjalnych wartości tkwiących w tej książce.

Zawiera ona rys życia i twórczości, autora, omówienie jego poglądów filozoficznych, społecznych, pedagogicznych i przede wszystkim bardzo cenne teksty oryginalne, które są świetną pożywką dla myśli współczesnego wychowawcy.

BOGUSŁAW PEPEL



STRZEMIŃSKI

W salach wystawowych „Zachęty” w Warszawie otwarta została wystawa prac Władysława Strzemińskiego, jednego z czołowych przedstawicieli awangardy artystycznej w okresie przedwojennym.



Włodzimirz Ścisłowski

# Rady aktualne

- Smiałeś się kiedyś z coca-coli? — Będziesz ją pijał wnet do woli!
- Ganiłeś Zachód za zepsucie? — Idź na streap-tease zażywać uciech!
- Niedługo będziesz jeździć w teren goggomobilem lub skuterem.
- Ciesz się, że żył niejaki Kolumb — tańcz rock and rolle w music-hallu!
- Nie starczą moje rady szczerze? — To zostań, bracie, kidnaperem!
- Porywaj dzieci z wózków, z uic — będą ci forszę potem bulić.
- Podkładaj bomby dla zabawy — cholernie staniesz się ciekawy.
- Odrzuć skrupuły, złam opory — gwizdź na koncertach, wyj jak goryll!
- Żuj co dzień gumę, chwal Chicago, raz po ulicy przejdź się nago.
- Graj dni czterdzieści na gitarze — każdy na ciebie z dumą wskaże.
- Zjedz dwieście ciastek, pączków trzysta — staniesz się słynnym rekordzistą!
- Wszyscy powiedzą: Oto pionier — i ci dziękczynnie złożą dlonie.
- Ach, jakie wszystko to urocze! Nawet na stopę już nie psiocze...

## Kabaret w kawiarni



**Wzrostki**

**ŻŁOB I NIERÓB**  
Co komu po nierobie, gdy siedzi przy żłobie? „WYŻSZY CEL”  
W imię mas i człowieka nad słuchuje i czeka...  
**NIEZBĘDNY WARUNEK**  
Wtedy jedynie żyje, gdy dusi innego za sryje.  
**LECH NIEKRASZ**

**PRZEZORNY DYGNITARZ**  
Nim wejdzie pomiędzy masy —  
Bada, czy widzi ktoś z prasy.

**O PISARZU - LAKIERNIKU**  
Dzisz z samym sobą jest na bakier, Bo musi reskrobywać lakier.

**Ma...**  
Sejmie, Ze nam starych trosk: odejmie.  
**RYSZARD KUJAWSKI**

Po dwumiesięcznej przerwie wystąpił w kawiarni „Nowy Świat” w Warszawie z premierą nowego programu kabaretu satyryczny architektyw „Hineska”. Jest to montaż aktualnych tekstów satyrycznych pt. „Co wy na to?”. Przygotowany i odtworzony przez członków zespołu.

Reżyseria Cezarego Jułskiego. Oprawa muzyczna Zbigniewa Kanciera.

Na zdjęciu: Zbigniew Kancier parodiuje Maurice Chevaliera.

(CAF, fot. Kublak-Matuszewski)

**Rozrywki umysłowe**

**Krzyżówka**

Znaczenie wyrazów:  
Poziomo: 1. Narodowość miasto powiatowe w województwie poznańskim. 2. Mysł przewodnia, podstęp. 3. Miasto powiatowe w naszym województwie. 4. Bardzo pospolita roślinina. 5. Oblicze. 6. Jednostka wagi drogich kamieni.

17. Taniec. 18. Gruba galiz. Pionowo: 1. Droga. 2. Taniec. 3. Bryła lodu. 4. Legenda antyczna. 5. Starożytno miasto greckie. 6. Miasto powiatowe w naszym województwie. 7. Be-



Anthony Quinn i Giulietta Masina w filmie „NA GOS. CINCL” (La strada).

## Michał Glinka

(Dokończenie ze str. 3)

przedtem niemal zupełnie muzykę symfoniczną i kameralną. Dźwiękał też na wyższy znacznie poziom najbardziej modny w owej epoce w Rosji gatunek muzyczny — twórczość pieśnarska. Pisywał Glinka sentymentalne pieśni-romanse, niezmiernie lubiane w arystokratycznych i mieszczańskich salonach, w których wówczas koncentrowało się życie muzyczne. Ale znajdujemy też w jego dorobku pieśnarskim pełną dramatycznego wyrazu balladę „Przebieg wojak o północy”, stojącą godnie obok takich arcydzieł, jak „Król Olek” Schuberta czy „Dwa grenadierzy” Schumannna.

Mówiąc o podróżach artystycznych Glinki, warto wspomnieć, iż niejednokrotnie bywał w Warszawie — najczęściej przejeżdżając, w drodze do Francji, Niemiec czy Hiszpanii. Jednakże w czasie tych krótkich wizyt nabierał tak wiele sympatii do miasta, które go kłamał przy tym znakomicie mu służył, że w roku 1848 przyjechał tu na trzy lata. Przyjechał się z polskimi muzykami — Kurpińskimi i Freyerem, a dla młodzieżkiej córki właściciela kawiarenki, w której rad przebywał, napisał pieśń do słów Mickiewicza pt. „Rozmowa”.

W Warszawie także zatrzymał się Glinka w 1857 roku, jadąc po raz ostatni do Berlina, pragnąc jeszcze pogłębić swą umiejętność kontrapunktu. Jednakże choroba od dawna brząca organizm kompozytora coraz mocniej dawała znać o sobie i w tym samym jeszcze roku przerwała mu jego życia.

Spośród wielkiej ilości dzieł Glinki znaczna część uległa zapomnieniu. Taki jest zwykły los pionierów, iż muszą oni w najcięższych i najtrudniejszych warunkach torować nowe szlaki, a później ich następcy, mając przetrąta już ścieżkę, mogą łatwiej i swobodniej rozwijać swą działalność i swymi osiągnięciami przyczyniają się do rozwoju sztuki. Jednak i to, co dzieło twórczości Glinki pozostało w światowym repertuarze, wystarcza, by złoty mu hołd jako znakomitego kompozytora. Tym bardziej zaś należy uczcić pamięć Glinki dzieł, w setną rocznicę jego zgonu, skoro do obłetywej wartości jego dzieł dołącza się pozycja w historii muzyki wyrażona zaszczytnym tytułem „ojca muzyki rosyjskiej”.

**JOZEF KANSKI**

## KRAMIŁKOWOTAMI

OPINIA

Król Jakub I chciał zasłgnąć opinii Bacona, wielkiego filozofa angielskiego (1561—1626), o poście francuskim, który na pierwszej audyencji zwrócił na siebie uwagę raczej wyglądem, niż zaletami intelektualnymi.

— Jest to wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna — powie zdział Bacon.

— No, tak — rzekł król — ale co pan myśli o jego głowie.

— Wasza królewska mość, wy socy ludzie podobni są zwykle do wielopiętrowych domów: naj wyższe piętro jest najczęściej najgorzej zrobione.

**NIE MOJA SPRAWA**

Służąca Bernarda Shawa wpa da kiedyś do jego gabinetu: — Panie, w kuchni wybuchł pożar.

Na to pisarz: — Proszę powiedzieć to mojej żonie. Nie zajmuję się gospodarstwem.

## Świat filmu

JUZ wkrótce na ekranach kin zobaczymy jeden z najbardziej oczekiwanych u nas filmów wschodnich pt. „NA GOSCINCU” (La strada) reżyserii Federico Felliniego.



Diana Wynyard i Hugh Williams w filmie „MAŻ IDEALNY”.

Dramat Felliniego o niedorozwiniętej dziewczynie Gelsominie, która zostaje sprzedana za 10 000 lirów wędrownemu aktorowi cyrkowemu Zampano, człowiekowi brutalnemu i wymagającemu bezwzględnej posłuszeństwa — jest jednym z najbardziej wstrząsających filmów ostatnich lat.

W filmie tym zobaczymy wybitną aktorkę włoską GIULETTO MASINA w roli Gelsominy oraz dwóch znakomych aktorów amerykańskich ANTHONY QUINNA w roli brutala Zampano i RICHARDA BASENHARTA w roli wesołego cyrkowca.

Drugim z kolei dramatem — tym razem „salonowym” dramatem satyrycznym — będzie film produkcji angielskiej pt. „MAŻ IDEALNY”.

Scenariusz tego filmu został napisany na podstawie znanego dzieła jednego z najwybitniejszych pisarzy i dramaturgów angielskich Oskara Wilde. „Maż idealny” jest ostrą satyrą na angielską arystokrację z okresu sprzed pierwszej wojny światowej.

# BUNT W OPERZE

## Janusz Ksiąski

**ATMOSFERA** zebrania była niesłychanie napięta. Dyskutanci rzucali argumentami jak piłeczką ping-pongową.

Właśnie kol. Sasanek po raz dziesiąty odparł ataki głównego księgowego Baranka.

— Ależ kolego Baranek, to przecież jest zgnity przeżytek, pozostałość — że tak powiem — tego okresu, w którym przybytek naszej szlachetnej muzyki służył tak zwanym klasom posiadającym. Jest to tak zwana „relikwia” burżuazyjna, której

usuniecie jest naszym obowiązkiem...!

— Przecież to tylko forma — nie poddawał się Baranek.

— Ale forma — że się tak wyrażę — z minionej przeszłości. Nie możemy tolerować a-b-y w naszej operze, w tym świętym przybytku sztuki ma sowej to jest przepraszam, szluchi dla mas, istniały jeszcze takie... takie... no takie niedemokratyczne napisy. To przecież demoralizuje, a naszym zadaniem jest mobilizacja...

— Chwileczkę koledy! — mi tygował dyrektor. — A może by tak przez głosowanie, co?

— Tak, tak, przez głosowanie — poparł inspicjent.

— Przecież jest już trzecia nad ranem...

— Niech będzie przez głosowanie — zgodził się nadspodziewanie łatwo zachrypnięty Sasanek. — Ale pamiętajcie koledy — tu dramatycznie rozłożył ręce — pamiętajcie, że tylko od was zależy czy zrobimy jeszcze jeden krok naprzód w naszym marszu czy też nie. Pamiętajcie o waszej odpowiedzialności wobec... wobec...

— Historii — odpowiedział zgrzyliwie Baranek.

— Nad czym mamy głosować? — spytała szeptem koleżankę jedna z kasjerek, która już zdążyła się przespać i nie słyszała początku dyskusji.

— O to, czy na toaletach mają być napisy „Dla pań” i „Dla panów” czy też „Dla kobiet” i „Dla mężczyzn” — również szeptem odpowiedziała koleżanka.

Po godzinie grupka pracowników była już zgromadzona w sali obrad. Wrzalo między nimi jak w ulu.

Na mównicę wszedł Baranek. — Koledy i koleżanki, panowie i panie — zagrmiał. — Zebrałiśmy się tu, aby wreszcie zlikwidować te... te... wypraczenia.

Sala zagrmiała oklaskami. Ktoś nawet krzyknął: „Brawo, bis!!!”

— Właśnie! — krzyczał dalej uniojony sukcesem Baranek. — Przecież już najwyższy czas, aby z nimi się rozprawić. I u nas ich nie brakotł. Taki towarzysz Sasanek — podkreślił zadowolone słowo „towarysz” — taki Sasanek zlikwidował dawne napisy na toaletach i zastąpił je nowymi. Postępująco się podłymi metodami berio-wszczyzny, polegającymi na przetrzymywaniu nas godzinami na zebraniach, zmusił wszystkich do podjęcia tej, godzącej w nasze tradycje narodowe, raniącej nasze patriotyczne serca, decyzji. Panowie i panie! precz ze stalinowskimi napisami!

— Precz! — krzyknął podłoty monter i gluchawa sprzątaczk.

— A Sasanka na taczkę!

— Na taczkę! — wtórowała sala.

— A teraz uchwalmy rezolucję, żądającą przywrócenia dawnych nazw i na demonstrację, Przez całe miasto!

Mówiąc to, rozwinął olbrzymi transparent z napisem: „Żadamy przywrócenia napisów „Dla pań” i „Dla panów”! Precz ze stalinowskimi formami „Dla kobiet” i „Dla mężczyzn”! I wyszedł na ulicę. Za nim w szeregu pozostałi uczestnicy manifestacji.

BARANEK spokojnie czytał poranną gazetę. Nagle porwał się jak oparzony i z okrzykiem „już ja temu draniowi pokażę” — gorączkowo zaczął się ubierać. Po kwadransie był już w gmachu opery.

— Zwolnąć więc, panie Marcinie — rzucił w prolocie żdziwonemu woźnemu.

1	l	u	2	e	3	k	4	o	5	4	6
m	u		r				i	r		a	
a		z	i	a	s	k	o				
k		l									
8	r	n	o	9	a		10	v	a	r	z
				m		a					
11	k	12	a	t			13	o	14	r	15
a		z		16		a		r		e	
a		e		i		r		k		c	
4		c		e		a		a		e	
17	o	z	a	k		18	k	a	m	a	r

Termin nadsyłania rozwiązań — 2 tygodnie.

Na kopercie prosimy zaznaczyć: „Rozrywki umysłowe”.

Rozwiązanie rebusu wirowego z dnia 12 stycznia br.:  
Kartofie (ar. to, flek).  
Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego wysłali:  
Kazimierz Skolysz, Słupsk, ul. Gdynska 67, m. 1; Edward Morus, Koszalin, ul. Cechowa 8, m. 5; Ewa Kilech, Pustomino, Pleńkowo, pow. Sławno; Józef Holubowski, Krepas, pow. Koszalin; Waldemar Józefczuk, Drawsko Pom., ul. Chelmońskiego 7.

**BILET WIZYTOWY**

**A. Tomski**

Właściciel wizytówki powiedział, że mieszka stale w województwie koszalińskim. Nazwę miasta należy ułożyć z liter nazwiska łącząc ją z pierwszą literą imienia.